

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 K, za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy. Z jednokrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal. kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor. w Niemczech: kwartalnie 12 Kor. w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K, rocznie 60 K. Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 h, kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K. Zmiana adresu pocztowego 40 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. popołud. 6 h. z prze-10 h. Wyd. poranne 4 h. sytką 6 h.

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal. w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal. w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Półkopisów nadawanych nie zwraca się.

# Słowo Polskie

wychodzi trzy razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 511, Administracji 741.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Manifestacje w Żywcu. — Bitwy pod Łoźnicą i Leśnicą. Zdobycie Szabacu. — Przejście Sawy. — Rosja i Turcja.

### Niemcy i Anglja przed wybuchem wojny.

Berlin. (TBK.) „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ ogłasza dokumenty w sprawie wymiany zapamiętania między Niemcami a Anglią bezpośrednio przed wybuchem wojny. Z dokumentów tych wynika, że Niemcy były gotowe oszczędzić Francję, gdyby Anglja pozostała była neutralna i poręczyła neutralność Francji.

Telegram ks. Henryka Pruskiego do króla angielskiego z d. 30 lipca 1914 opiewa:

Wilhelm jest bardzo zaniepokojony i robi co tylko jest w jego mocy, ażeby uczynić zadość prośbie Mikołaja, iżby działał na rzecz utrzymania pokoju. Pozostają ciągle w kontakcie telegraficznym z Mikołajem, który dziś potwierdził wiadomość, że wydał zarządzenia wojskowe, równające się mobilizacji i że te zarządzenia wydano już przed 5 dniami. Oprócz tego otrzymujemy wiadomość, że Francja czyni przygotowania wojskowe, podczas gdy my nie wydaliśmy żadnych zarządzeń, do których moglibyśmy być w danej chwili zmuszeni, jeżeli nasi sąsiedzi tak daleko postępują. Oznaczało by to wybuch wojny europejskiej. Jeżeli rzeczywiście i z serca pragniesz zapobiedz temu straszemu nieszczęściu, to mogę na ten sposób zaproponować ci, ażebyś użył swego wpływu na Francję i Rosję, ażeby one pozostały neutralnymi. Mojem zdaniem miało by to największy pożytek. Uważam to za pewną a może jedyną możliwość utrzymania pokoju. Chciałbym dodać, że dziś więcej, niż kiedykolwiek Niemcy i Anglja muszą wzajemnie się wspierać, ażeby zapobiedz straszemu nieszczęściu, które w przeciwnym razie jest nieuniknione. Wierz mi, że Wilhelm w swych dążeniach utrzymania pokoju przejęty jest największą szczerością. Ale przygotowania wojskowe jego obu sąsiadów mogą go wreszcie zmusić do pójścia za ich przykładem, w celu zapewnienia bezpieczeństwa swego własnego kraju, który w przeciwnym razie został by bezbronny.

Telegram króla angielskiego do ks. Henryka Pruskiego z d. 30 lipca opiewa:

Bardzo się cieszę, że słyszę o usiłowaniu Wilhelma dojścia do zgody z Mikołajem w sprawie utrzymania pokoju. Moim pragnieniem jest, ażeby zapobiedz takiemu nieszczęściu jak wojna europejska, którego nigdy nie będzie można powetować. Rząd mój czyni wszystko co możliwe, ażeby wytłumaczyć Rosji i Francji, iżby odroczyły dalsze przygotowania wojskowe, jeżeli Austria zadawalałaby uregulowanie tej postulatów, podczas gdy inne kraje wstrzymują przygotowania wojenne. Ufam, że Wilhelm użyje swego wielkiego wpływu, ażeby skłonić Austrię do przyjęcia tej propozycji. Przez to udowodniłby, że Niemcy i Anglja wspólnie pracują dla zapobieżenia temu, co byłoby międzynarodową katastrofą.

Z telegramu cesarza Wilhelma do króla angielskiego z d. 31 lipca ogłoszono następujący ustęp:

„Właśnie otrzymałem od kanclerza wiadomość, że został on zawiadomiony, iż Mikołaj dziś w nocy zarządził mobilizację całej armji i floty i nie czekał nawet na wynik pośrednictwa, podjętego przez mnie, pozostawiając mnie zupełnie bez wiadomości. Jadę do Berlina, ażeby zapewnić bezpieczeństwo moich granic wschodnich. Silne wojska rosyjskie zajęły już stanowiska“.

Telegram cesarza Wilhelma do króla angielskiego z 1 sierpnia:

Otrzymałem zawiadomienie twego rządu, proponujące neutralność Francji pod gwarancją Wielkiej Brytanji. Do tej propozycji dołączone było zapytanie, czy pod tym warunkiem Niemcy zrezygnowałyby z zaatakowania Francji. Ze względów technicznych mobilizacja już dziś przemennie na wschodzie i

zachodzie zarządzona musi się naturalnie zgodnie z przygotowaniami odbyć. Odmienny rozkaz nie może już być wydany, ponieważ twój telegram niestety przyszedł zapóźno. Jeżeli jednakże Francja proponuje mi neutralność, która musi być poręczona przez armję angielską i flotę, to naturalnie porzucę myśl atakowania Francji. Spodziewam się, że Francja nie będzie nerwowa. Wojska na mojej granicy właśnie w drodze telegraficznej i telefonicznej powstrzymałem od przekroczenia granicy francuskiej.

Telegram króla angielskiego do cesarza Wilhelma z d. 1 sierpnia brzmi:

Sądzę, że musi zachodzić nieporozumienie co do intencji, jako nastąpiła na przyjaznej konferencji między Lichnowskim a Greyem, gdy rozważali, w jaki sposób możnaby zapobiedz walce między Anglią, Francją a Niemcami, dopóki jeszcze istnieje możliwość, że dojdzie do porozumienia między Austrią a Rosją.

Telegram ambasadora w Londynie do kancelarza państwa z 2 sierpnia.

Propozycja Greya, polegająca na życzeniu stworzenia trwałej neutralności Anglii, nastąpiła bez poprzedniego zajęcia stanowiska przez Francję i przed wiadomością o mobilizacji. Porzucano ją więc jako nie mającą zupełnie widoków.

Lichnowsky.

Punkt ciężkości oświadczeń, złożonych przez Niemcy — pisze „Norddeutsche Allg. Zeitung“ — leży w telegramie cesarza Wilhelma do króla angielskiego. Chociaż zachodzi nieporozumienie co do propozycji angielskiej, to przecież cesarz dawał Anglii sposobność udowodnienia rzeczywistej miłości pokoju i zapobieżenia wojnie niemiecko-francuskiej.

### Bitwa pod Łoźnicą i Leśnicą.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(A.) Klęska ciężka, którą Serbowie ponieśli nad rzeką Driną, wywołała w Wiedniu radość żywą.

Oznaczeniu strategicznem tej bitwy pisze dziennik „Reichspost“:

Sforsowanie zwycięzkie Driny dolnej, na której brzegu przeciwległym na wzgórzach silnej pozycji stały wojska serbskie, równe co do liczby, jest dowodem dzielności świetnej wojsk austriackich. Dla nadchodzącej bitwy decydującej to zwycięstwo posiada znaczenie niesłychane. Informacje urzędowe do tej pory o przebiegu walki są krótkie. Ale nawet z tych krótkich informacji wynika jasno, jakim był charakter tego pierwszego starcia sił znacznych w wojnie bieżącej. Pokazało się, że nie chodziło tylko o zmuszenie do odwrotu przednich straży serbskich, wysuniętych na owe pozycje celem obrony granicy, podczas gdy główne siły miały stać w tyle na stanowisku centralnem. Takie ugrupowanie sił serbskich było możliwe. Początkowo nawet komenda serbska miała taki zamiar. W przeciągu ostatnich tygodni przecież ów zamiar zmieniono i wysunięto ku granicom, zagrożonym pochodem wojsk austriackich, silne oddziały serbskie, mające bezpośrednio bronić granicy.

Jest możliwem, że to przesunięcie nastąpiło pod naciskiem trudności zaprowiantowania wojska, stosunkowo silnego, a trzymanego razem na dosyć ciasnej przestrzeni. W każdym razie przesunięcie znacznych sił zbrojnych na front Driny, doprowadziło teraz do wyników bardzo wybitnych. Armia austriacka zaraz po przejściu granicy serbskiej zmusiła do odwrotu nie tylko silny kordon graniczny, ale zadała klęskę ciężką znacznej części wojsk serbskich. Rozerwała też natychmiast za pierwszym zamachem front obronny serbski. W tem właśnie leży punkt decydujący tego zwycięstwa, pomijając już silne wrażenie moralne na przyjaciela i na nieprzyjaciela.

Armja austriacka nie jest zmuszoną ścigać nieprzyjaciela marszem długim do wnętrza kraju, aby tam dopiero zadać mu klęskę decydującą, ale zaraz na granicy natrafiła na część znaczną sił zbrojnych serbskich i mogła natychmiast złożyć dowód swojej nie-

wątpliwej przewagi taktycznej i moralnej. Skutkiem możliwej siły obronnej frontowej serbskiej nad Driną, wojska austriackie zaraz na samym początku ofensywy musiały dokonać zadania, jakiego, być może, nie będą miały nawet w dalszym przebiegu wojny. Znalazły się bowiem w konieczności zaatakowania przeciwnika, który stał po drugiej stronie rzeki dużej, tworzącej granicę. Zajmował on wyżyny, silnie oszańcowane. Liczebnie był równym wojskom austriackim. Mimo to wojska austriackie zwycięzko przełamały wszystkie trudności i w ten sposób dowiodły, że bezwarunkowo górą nad Serbami.

Jakkolwiek jest rzeczą zupełnie pewną, że wojna z Serbią zakończy się ostatecznie zwycięstwem, byłoby jednak błędem przypuszczać, iż opór armji serbskiej skutkiem klęski nad Driną jest złamany. Należy raczej nasamprzód przygotować się na opór ustawiczny wojsk serbskich na terenie trudnym, górzystym i lesistym na drugiej stronie Kolubazy i po obu stronach Morawy zachodniej. W tych pozycjach obronnych i korzystnych Serbowie będą się starali powstrzymać wojska austriackie, aby uzyskać, dzięki temu, warunki korzystniejsze dla głównej bitwy decydującej. Wprawdzie nic nie zdola Serbów uchronić od decydującej klęski, i to klęski zupełnej, ale skutkiem ich walki obronnej nie jest wykluczone, że kampanja serbska się przeciągnie.

„Neue Freie Presse“ ocenia ową bitwę pod Łoźnicą i Leśnicą jako zwycięstwo decydujące nad wojskami serbskimi, zgromadzonemi nad Driną. Zwycięstwo było decydującem dlatego, że wojska austriackie nie tylko wyparły armję serbską z jej pozycji, ale pobiły ją do tego stopnia, iż nie mogła stawiać dalszego oporu na owym terytorjum i musiała w popłochu uciekać ku Valjevo. Nie wiadomo, jakie siły serbskie stały na owych terytorjach. To przecież jest rzeczą prawie pewną, że owe siły serbskie należały do dywizji, uzupełniających się nad Driną. Żołnierze austriacki mieli dlatego do czynienia z przeciwnikiem, który znał całkowicie teren, na którym walczył. Był to przeciwnik, broniący tej samej roli, którą podczas pokoju uprawia i na której mieszka. Jest rzeczą jasną, że komenda naczelna serbska chciała bronić okolicy Driny przez ludzi, zamieszkałych nad Driną, przez chłopów, którzy są mieszkańcami owego kraju górzystego i którzy prawdopodobnie zrobili wszystko, co mogli, aby stawić opór jak najostrejszy wtargnięciu wojsk austriackich. Ta bitwa zaprzecza też wiadomościom, że nad Dunajem, Sawą i Driną stoją tylko wojska 3-ciego powołania, podczas gdy armja polowa zebrała się we wnętrzu kraju.

Leśnica i Łoźnica tworzą dwa wejścia ważne do wnętrza Serbji. Obie miejscowości leżą w odległości dwóch i pół kilometra od brzegu Driny. Teren pomiędzy temi miejscowościami i rzeką jest płaski. Tak samo i przestrzeń pomiędzy obu miejscowościami jest płaszczyną, którą przebiega kilka rzek i pokrywają pastwiska. Tuż za Leśnicą i Łoźnicą panują wyżyny na 100 do 150 metrów wysokie. Te wyżyny przedstawiają pozycje bardzo korzystne. Nadto wzmocnione owe pozycje obronne wybudowaniem silnych szaniców połowych. Pod Łoźnicą zresztą z czasów ostatniego przesilenia istniały wielkie szanice, które zaraz po wybuchu wojny Serbowie wzmocnili i uzupełnili. Artylerja austriacka miała dużo do roboty, zanim zdołała z brzegu bośniackiego na odległość pięciu do sześciu kilometrów zrobić wyłom w szanicach nieprzyjacielskich i otworzyć drogę dla piechoty austriackiej.

W okolicach Leśnicy Drina dzieli się na kilka ramion. Wyspy są przeważnie zabagnione, pokryte trzcina i lasami. Pionierzy musieli zakładać mosty pontonowe nie tylko przez rzekę i jej ramiona poboczne, ale także na bagniskach. Przed zbudowaniem mostu pontonowego część wojska musi się przeprawić na czółnach, stanąć na brzegu przeciwległym, spędzić nieprzyjaciela i zasłonić budowę mostu przed atakiem nieprzyjacielskim. Okres między rozpoczęciem przeprawy na czółnach i zakończeniem budowy mostu jest zawsze bardzo krytyczny. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że nieprzyjaciel rzuci się na wojska, które przepłynęły przez rzekę na czółnach. Gdy mosty sa

już gotowe i gdy przemarsz głównej masy wojsk atakujących już się rozpoczyna, niebezpieczeństwo zaczyna się zmniejszać. Nie jest jednak w tedy wykluczone, że nieprzyjaciel utrudni przeprawę. W tym wypadku trudność były dlatego większe, że punkty ufortyfikowane w Leśnicy i Łoźnicy równały się bastionom potężnym, wysuniętym ku Drinie. Wojska austriackie musiały robić wszystkie przygotowania do przejścia przez rzekę i przechodzić przez rzekę pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej.

Na tem większe uznanie zasługują wojska austriackie, że wśród warunków tak trudnych osiągnęły powodzenie, którego znaczenie wojskowe i moralne jest bardzo wielkie. Pościg za nieprzyjacielem, podjęty zaraz po bitwie pod Łoźnicą i Leśnicą, wystawia świadectwo dobre o energii komendy i o sile wojsk austriackich.

## Przejście Sawy pod Progiem.

### Informacja dziennika „Reichspost“.

Dzień 18 sierpnia — jak pisze „Reichspost“ — minął zupełnie spokojnie. Ani w Zemuniu ani w okolicy nie słychać było ognia karabinowego i armatniego. Popołudniu rozeszła się w mieście wiadomość, że dnia 14 sierpnia o godzinie trzeciej popołudniu wojska austriackie przeszły Sawę pod Progiem o 23 kilometrów na zachód od Zemunia. Zdob. też natychmiast wdrzeć się na terytorjum serbskie. Około godz. 5 popołudniu w Zemuniu wiedziano, że wojska

austriackie zajęły miasto serbskie Obrenovac, które leży już w Serbji na prost Progaru. Obrenovac jest przedostatnią stacją kolejową tej drogi żelaznej, która od Sawy prowadzi do Valjeva.

Odległość między Obrenovaczem i Belgradem wynosi dwadzieścia kilometrów. Pod Obrenovaczem wpada do Sawy rzeka Kolubara. Wzdłuż tej rzeki biegnie kolej z Zabraza przez Obrenovac do Valjeva. Obrenovac ma sześć tysięcy mieszkańców i jest punktem centralnym dla handlu serbskiego sliwkami i nierogacizny.

Według informacji dziennika „Reichspost“ owo przejście Sawy pod Progiem posiada znaczenie doniosłe. Jest to trzecie z rzędu przejście do Serbji, wywalczone przez wojska austriackie. Przejście przez Drinę pod Łoźnicą i Leśnicą, przejście przez Sawę pod Szabaczem i przejście przez Sawę pod Progiem uzupełniają się wzajemnie i systematycznie.

Dzięki zajęciu Obrenovacu wojska austriackie zajęły ważny punkt z pobliżu Belgradu. Z tego punktu otwiera się możliwość podjęcia ofensywy przeciwko całej Serbji północno-zachodniej. W Obrenovacu rozpoczyna się płaszczyna szeroka doliny Kolubary. Rola tam urodzajna i dobrze uprawna. Drogi wcale nieźle. Ważnym środkiem pomocniczym jest linja kolejowa, która biegnie w kierunku południowym do Valjeva. Z tą linją 35 kilometrów poza Obrenovaczem łączy się kolej żelazna, spajająca ową kolej z główną koleją serbską Belgrad-Nisz.

Następstwem zajęcia Obrenovacu będzie praw-

dopodobnie wycofanie garnizonu serbskiego z Belgradu bez walki. Temu garnizonowi bowiem grozi odcięcie.

## Jak Szabac zdobyto.

Urzędowia ocenzone szczegóły o walkach pod Szabaczem i Łoźnicą.

Dziennik „Neues Pester Journal“ wydrukował opis następujący walk pod Szabaczem i Łoźnicą:

Wstępem do zajęcia Szabacu była bitwa przednich straży. Przedstawiała ona dużo trudności. Komendant tamtejszych wojsk austriackich wiedział, że całe wybrzeże serbskie rzeki Sawy obsadzili bardzo silnie wojska nieprzyjacielskie. Zadaniem tych wojsk polegało na tem, aby nie pozwolić na przejście wojsk austriackich przez rzekę. Serbowie w tym celu na każdą próbę przejścia odpowiadali ogniem karabinowym i ogniem działowym.

Próby dopłynięcia do brzegu serbskiego odbywały się zawsze nocą. Kompanie poszczególne próbowały przepłynąć przez Sawę w czółnach, na tratwach i pontonach.

O paru dniach położono kres szpiegostwu, uprawianemu za pomocą sygnałów świetlnych. Wreszcie można było z brzegu austriackiego podjąć nową próbę przeprawy przez rzekę w taki sposób, że nieprzyjaciel wcale się tego nie domyślił. Te kompanie, które nasamprzód dopłynęły do brzegu serbskiego



Teren wojny niemiecko-francuskiej.

pod kulami nieprzyjacielskimi, utworzyły natychmiast — stale strzelając do Serbów — długą linię tyralierską. Ta linia tyralierska zasłaniała dalsze wojska, które zdołały przeprawić się przez rzekę.

Wszystkie te operacje odbywały się nocą w sposób jaknajdokładniejszy i wprost wzorowo.

Reflektory serbskie funkcjonowały wprawdzie, ale wojska austriackie umiały operować tak zręcznie i rozdzieliły się na linie szerokiej w taki sposób, że nieprzyjaciel przypuszczał natarcie wielkich mas wojskowych. Serbowie z wolna cofali się coraz bardziej od brzegu. W tym samym czasie, gdy przednie strażnice austriackie napierały bezustannie czaty serbskie, te oddziały austriackie, które potem nadeszły i były do pewnego stopnia zasłonięte, szybko powykopywały na serbskim brzegu rzeki Sawy okopy strzelnicze i usypały szanice. I dopiero wtedy, gdy wojska austriackie znajdowały się w pozycjach dobrych na terenie szerokim i mogły stawić nieprzyjacielowi opór energiczny, rozpoczęto w kilku punktach możliwie jaknajprędzej budować mosty.

Serbowie wnet rozpoczęli walkę zaciętą z wojskami austriackimi, znajdującymi się na terytorjum serbskim. W tej walce zaciętej wojska austriackie wzięły górę. Podczas owej bitwy dokonano budowy mostów. Wojska austriackie szybko oddziałami wielkimi przeszły rzekę i rozpoczęły atak na Szabac.

Walka trwała przeszło kilka godzin. Serbów bezustannie spędzano z jednej pozycji na drugą. Wreszcie Szabac dostał się w ręce austriaków. Wojska serbskie były pobite do tego stopnia, że zaprzestały dawać ognia. Natomiast kobiety serbskie i dzieci strzelały ze starych karabinów i rzucały bomby. Ale ta pomoc, dana wojskom regularnym, nie wyrządziła wielkich szkód. Żołnierze austriacy obsadzili Szabac i wszystkie miejscowości okoliczne. Każdy, kto prowadził gerylasówkę i pomagał wojskom regularnym nieprzyjacielskim, został natychmiast rozstrzelany na podstawie sądu wojennego. Wiele kobiet serbskich idzieci zaczęło uciekać ku Sawie. Ci, którzy nie dostali się do niewoli, utonęli. Ten przykład podzielał otrzeźwiająco. Napady, urządzone z ukrycia, ustały. W taki sam sposób operowano także wzdłuż Driny aż do zajęcia Łożnicy.

Żołnierze austriacy nie mają dosyć silnych słów zachwytu dla armii austriackich. Zanim żołnierze austriacy dostali się na terytorjum serbskie, Serbowie walczyli w sposób, poniewierający wszelkie zasady prawa wojennego. Strzelali na oddziały Czerwonego Krzyża, do rannych i do strzelców.

Podczas, gdy wojska austriackie robiły wszystko, co mogły, aby jak najprędzej stanąć oko w oko wobec nieprzyjaciela, żołnierze serbscy w pełnym uzbrojeniu uciekali całymi oddziałami przez Sawę, Dunaj i Drinę na terytorjum austriackie. Rzecz prosta, początkowo strzelano do nich. Gdy się jednak przekonano, że są to dezertery, pozwolono im dopłynąć do brzegu austriackiego, gdzie byli brani do niewoli. W ten sposób jeszcze przed zdobyciem Szabacu wpadło w ręce austriackie przeszło 500 dezertersów serbskich. Wszyscy oni opowiadają, że cierpią głód. Racje żywności są bardzo małe, a żołnierze otrzymali rozkaz, aby celem oszczędzenia amunicji, posługiwali się raczej atakami na bagnety, aniżeli strzelali.

## Manifestacja w Żywcu.

### Przemówienie arcyks. Karola Stefana.

Żywiec, 19 sierpnia.

Uroczystość urodzin Najjaśniejszego Pana dała sposobność ludności powiatu żywieckiego do bardzo pięknej i podniosłej demonstracji.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, w którym wzięła udział cała Najdostojniejsza rodzina Arcyksięcia Karola Stefana, sfornował się pochód uroczysty. Za muzyką postępował oddział weteranów wojskowych, drużyny Sokole w ilości około 200 członków, reprezentacje władz autonomicznych i wyznaniowych, oraz liczna publiczność. Pochód ten liczący kilka tysięcy głów obszedłszy ulice miasta udał się do zamku Arcyksiążęcego, gdzie go oczekiwał Arcyksiążę Karol Stefan, otoczony całą Swą rodziną, oraz urzędnicy państwowi ze starostą na czele.

Imieniem zgromadzonych przemówił Marszałek powiatowy dr. Wiktor Idziński, przybrany w uroczysty strój polski w następujące słowa:

#### Wasze Cesarskie i Królewskie Wysokości!

##### Rodacy!

W tej tak wielkiej dziejowej i przelomowej chwili, w której pożąga wojenna ogarnęła prawie całą Europę i w której to chwili wspólnie z armią austriacką spieszą setki tysięcy rodaków i braci naszych do zaciętej walki z Rosją, odwiecznym wrogiem naszego narodu, a dla nas Polaków kielkuje nadzieja lepszej przyszłości dla całego naszego narodu, w dniu tak uroczystym, jakim jest dzień dzisiejszy, dzień urodzin Najjaśniejszego Pana, unoszą się przedewszystkiem wszystkie myśli nasze i uczucia nasze w stronę Tronu Najmiłociwiej panującego nam Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.

Wszyscy czujemy co Mu zawdzięczamy. A zawdzięczamy przedewszystkiem Jego sprawiedliwo-

ści, że przed 50 laty został u nas wprowadzony język polski jako nasz język urzędowy, zawdzięczamy Mu, że od lat 50 mogliśmy w szkołach naszych publicznych wychować całe generacje w duchu narodowym i pielęgnować język ojców naszych i tradycje narodowe nie tylko w obrębie naszych rodzin, ale też i w życiu publicznym.

Jego niezwykłej Mądrości i Sprawiedliwości zawdzięczamy, że otrzymaliśmy silną autonomię i takie prawa polityczne, jakimi nie mogą się poszczycić nasi współbracia z pod innych dwóch zaborów

Jego łaskawości zawdzięczamy też, że i dzisiaj możemy wspólnie z armią austriacko-węgierską, jako odrębne drużyny bojowe polskie pójść do walki zaciętej z Rosją i pokrzepiać się nadzieją, że po zwyciężeniu tego wielkiego wroga naszego, zaświta dla całego naszego narodu lepsza przyszłość.

To wszystko napawa serca nasze niezwykłą wdzięcznością i miłością dla Monarchy naszego.

Miłość dla Monarchy naszego jest owym kitem, który połączył już wszystkie ludy Monarchji naszej w silną i potężną całość, a miłość ta skupiła też i wszystkie nasze stronnictwa polskie w jedną całość, abyśmy wspólnie, z Bogiem, mogli przystąpić do zaciętej walki dla Cesarza i Ojczyzny. Mamy nadzieję, że walcząc pod tak pięknym hasłem musimy zwyciężyć, a chcąc dać wyraz naszej szczerzej lojalności dla naszego Monarchy i dla Jego Najdostojniejszej Rodziny, wnieśmy modły do Najwyższego Stwórcy, prosząc Go: „Boże wspieraj, Boże ochroń nam Cesarza i nasz Kraj.”

Po odegraniu hymna ludów przemówił Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Stefan w następujące słowa:

W imieniu naszego Najukochańszego Cesarza i Króla dziękuję za ten nowy dowód lojalności i przywiązania.

Przez łaskę Najjaśniejszego Pana, wy Panowie, oraz i drugie podobne stowarzyszenie, również szlachetnymi celami przejęte, zostaliście wcieleni do szeregów pospolitego ruszenia i ja, stary żołnierz, marynarz, witam Was teraz i żegnam najserdeczniejszymi życzeniami.

Strzeżcie pod Miechowem dali już bohaterski dowód, czego są zdolni dokazać dla służby Ojczyzny.

My i cała Monarchja z ogólnym podziwem i wieczną wdzięcznością dowiedzieliśmy się o tej wielkiej pełnej chwale. I Wy, Sokoli, jesteście gotowi na wyprawę wojenną, wiodeni temi samymi uczuciami, z którymi wyruszyli do boju oni i nasza niezrównana armia.

Życzę Wam z całego serca Szczęść Boże! Chwały i szczęśliwego powrotu wkrótce. Z Bogiem!

Na przemowę Arcyksięcia Karola Stefana odpowiedział Marszałek powiatu w następujące słowa:

„Te ciepłe słowa wypowiedziane do nas w języku ojcystym przez Waszą Cesarską i Królewską Wysokość napawają serca nasze, a zwłaszcza serca naszych drużyn bojowych niezwykłą otuchą i znajdują z pewnością wdzięczny oddźwięk w sercach wszystkich obywateli naszego powiatu.

Minie wkrótce 20 lat, odkąd Rodzina Waszej Ces. i Król. Wysokości zamieszkała tutaj wśród nas na ziemi polskiej, na ziemi żywieckiej.

Przez ten czas wyrobił się między nami, t. j. między osobą Waszej Ces. i Król. Wysokości, a ludnością powiatu naszego stosunek niezwykle piękny, niezwykle szlachetny, rzekłbym patryarchalny.

Wasza Ces. i Król. Wysokość poznała nasz język, a ludność powiatu naszego stykając się dość często z Waszą Wysokością może przedkładać swoje życzenia i prośby w języku przodków swoich.

Wasza Cesarska Wysokość poznała dokładnie naszą piękną przeszłość i nasz charakter narodowy i wyrażała się zawsze z uznaniem dla naszych zalet narodowych, oraz starała się Wasza Ces. i Król. Wysokość szanować naszą przeszłość, czego najlepszym dowodem jest wmurowanie tablicy pamiątkowej w mury zamku tego, w którym mieszkał niegdyś król nasz Jan Kazimierz, i liczne wizerunki naszych wielkich mężów i naszych królów z rodziny Wazów, byłych właścicieli zamku tego zostały zawieszane przez Waszą Ces. i Król. Wysokość na ścianach zamkowych.

Wasza Cesarska Wysokość zajmuje się nie tylko naszymi sprawami publicznymi, ale nawet naszymi sprawami prywatnymi, będąc szczerym chlebodawcą dla ludności znacznej części powiatu naszego, a nadto będąc jej opiekunem i dobroczyńcą.

To też ludność nasza otacza osobę Waszą nie tylko niezwykłą czcią, ale też i prawdziwą miłością.

Wszyscy mamy w pamięci, jak niedawno cała ludność nasza brała żywy udział w uroczystości rodzinnej Waszych Ces. i Król. Wysokości i miała odcień doniesłość tego doniosłego faktu, że Wasze Cesarskie Wysokości oddając na żony Polakom to, coście mieli najdroższego, t. j. dzieci i córki Wasze, zespoliliście się z narodem naszym węzłem nierozwalnym i najsilniejszym, gdyż związkami krwi.

To też korzystając z dzisiejszej sposobności, spiesząc imieniem ludności powiatu naszego wyrazić nasze uczucia wdzięczności za wszystko dobre, co dla nas z rąk Waszych Ces. i Król. Wysokości na nas spłynęło i wnoszę ze serca pochodzący i szczerzy okrzyk:

„Jego Cesarska i Królewska Wysokość Arcy-

książę Karol Stefan, Jego Najdostojniejsza Rodzina: „Niech nam żyją!”

Okrzyk ten zgromadzona publiczność z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyła, a muzyka odegrała pieśń legionów.

Następnie defilowały nasze dzielne drużyny Sokole i cały pochód przed Arcyksięciem Karolem Stefanem, poczem rozwiązał się pochód pozostawiając u wszystkich uczestników doniosły nastrój.

## Po zgonie Piusa X.

### I.

Konstytucja Piusa X. — Konkławe. — Wybór papieża.

Kto po św. Piotrze powołany został na stolicę rzymską, jest dotąd kwestją naukowo niestwierdzoną, faktem atoli jest, że jak daleko sięgają świadectwa historyczne, jedyną prawną formą ustanowienia papieża, był zawsze wybór. Sposób wyboru papieża a tem samem sposób obsadzania stolicy apostolskiej ulegał w ciągu wieków rozmaitym zmianom i reformom, ostatnim zaś, który liczne przepisy odnoszące się do wyboru papieża zestawil w jednolitą całość i zreformował odpowiednio do potrzeb obecnych był właśnie zmarły papież Pius X. On to bowiem konstytucją „Vacante sede apostolica” wydaną pod datą 25 grudnia 1904 a ogłoszoną dopiero w roku 1908, aby usunąć wszelkie niejasności i wątpliwości dotychczasowych przepisów wydał ustawę normującą sposób wyboru papieża, a równocześnie zniósł wszystkie dotychczasowe postanowienia z wyjątkiem dwóch a mianowicie konstytucji Piusa X z 20 stycznia 1904 zaczynającej się od słów „Commisum nobis” o prawie ekskluzywy dworów oraz z wyjątkiem konstytucji Leona XIII z 24 maja 1882, zaczynającej się od słów „Praedecessores nostri” normującej jak w wyjątkowych wypadkach (n. p. gdyby papież musieliby uchodzić z Rzymu, gdyby zabrano Watykan i t. p.) ma się odbywać wybór papieża.

Skoro się odróżni stolica papieska, władza z nią połączona nie przechodzi na kolegium kardynałów, którzy zatem nie mają ani praw jurysdykcyjnych, ani praw udzielania łaski. Nie wolno im również rozporządzać prawami stolicy apostolskiej i kościoła rzymskiego, ani też zmieniać przepisów, odnoszących się do wyboru papieża; dozwolona jest tylko interpretacja tych przepisów w wypadkach wątpliwych.

W czasie wakansu odbywają się dwojakie posiedzenia kardynałów a mianowicie t. zw. „Congregationes generales” ze współudziałem wszystkich kardynałów, którzy załatwiają sprawy bieżące ważniejsze i „Congregationes particulares”, w których biorą udział tylko Camerarius (Camerlengo) tudzież 3 kardynałowie a mianowicie z każdej Ordo najstarszy t. zw. kardynał-biskup, kardynał presbyter i kardynał-djakon. Do ich kompetencji należy załatwianie spraw bieżących mniejszej wagi.

W 10 dni po śmierci papieża ma być urządzone konkławe. Rozporządzenia dotyczące rozpoczęcia konkławe oraz sprawę tymczasowego złożenia zwłok zmarłego papieża załatwiają t. zw. congregationes generales praeparatoriae, na których kardynałowie zaprzysięgają także ustawy dotyczące wyboru papieża. Następnie następuje wybór komisji badającej kwalifikacje konkławistów, uchwalenie budżetu na konkławe, wspólne odczytywanie pism nadesłanych przez państwa i mncjatury, tudzież listów i dokumentów, pozostawionych kardynałom przez zmarłego papieża. Wreszcie następuje ceremonia pokruszenia pieczęci papieskich, opieczętowanie niezalatwionych aktów oraz rozdział losami cel dla kardynałów. Każdy z kardynałów otrzymuje zwykle 2 pokoiki.

Prawo biernego wyboru na papieża ma każdy, kto został ochrzczony. Od roku 1389 ustalila się praktyka, że papież wybiera się tylko z pośród kardynałów a od roku 1523 z pośród kardynałów tylko narodowości włoskiej.

Prawo czynnego wyboru papieża przysługuje tylko kardynałom i to osobiście.

Najdalej w 10 dni po śmierci papieża kardynałowie udają się do konkławe, aby przystąpić do samego aktu wyboru. Każdy z kardynałów ma 2 lub ewentualnie w razie choroby 3 służących lub domowników, którzy złożyć muszą przysięgę dochowania tajemnicy. Ponadto wchodzi do konkławe t. zw. „Sacrista sacri palatii apostolici” z przydanymi klerykami, 6 mistrzów ceremonii, sekretarz św. Kolegium, 1 zakonnik dla słuchania spowiedzi, 2 lekarze, 1 chirurg, 1 aptekarz oraz inne osoby do wygody konkławe potrzebne.

W 10 dni po śmierci papieża i po odprawieniu egzekwii, odprawia kardynał-dziekan mszę „de Spiritu Sancto” podczas której bywa wygłaszane kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie lub wieczorem tego samego dnia kardynałowie w uroczystym pochodzie udają się do konkławe, gdzie po odprawionej modlitwie odczytuje się w kaplicy ustawy o wyborze papieża, poczem następuje przysięga i wejście kardynałów do cel. Teraz zaprzysięga się urzędników i służbę konkławe. Po przysiędze dzwoni się, aby wszystkie osoby do konkławe nie należące, powychodziły, a gdy to się stanie, zamyka się konkławe wewnątrz i zewnątrz, klucze zaś oddaje się kamerariuszowi, mistrzowi ceremonii oraz prałatom i kustoszom konkławe. Potem kontroluje się wszystkie ubikacje, czy niema tam nikogo niepowołanego. Wybór odbyć się musi przy zamkniętem konkławe.

Po zamknięciu konkławe nie wolno nikomu zno-

się ani z kardynałami ani z osobami przebywającymi w konklawe. W konklawe nie wolno wydawać dziennika lub pisma periodycznego, nie wolno wysyłać lub ogłaszać z konklawe żadnych wiadomości. Wszyscy pod karą ekskomunikacji obowiązani zachować tajemnicę, co do tego, co się w konklawe dzieje nawet po wyborze papieża; nie wolno też opisywać zdarzeń, jakie zaszły podczas wyboru. Ostatni przepis powstał pod wpływem wypadków i doświadczeń z ostatniego wyboru papieża Piusa X.

## Flota francuska na Adriatyku.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(A) Już wypowiedzenie wojny przez Czarnogórze Austrii tworzyło dla każdego znawcy stosunków międzynarodowych zapowiedź, iż król Mikołaj spodziewa się pomocy angielskiej i francuskiej. Zna on zbyt dobrze warunki, na podstawie których odbywa się zaprowiantowanie Czarnogórze, aby mógł narażać ludność czarnogórską na wygłodzenie, grożące Czarnogórze z wszelką pewnością na wypadek blokady austriackiej.

Zdarzenia polityczne dni najbliższych potwierdziły te przypuszczenia, że król Mikołaj Czarnogórski był dokładnie poinformowany o zamiarach Francji i Anglii. W kilka dni po wypowiedzeniu wojny przez Czarnogórze Francja i Anglia wypowiedziały wojnę także i Austrii.

Od tej chwili należało oczekiwać każdego dnia ataku statków wojennych francuskich na tę eskadrę floty wojennej austriackiej, która rozciągnęła blokadę wzdłuż wybrzeży czarnogórskich.

I w samej rzeczy dzisiaj wiadomości urzędowe przyznały, że na Adriatyku zjawiała się silna eskadra wojenna francuska, która zaatakowała eskadrę austriacką, blokującą wybrzeża czarnogórskie.

W jaki sposób flota francuska przypuściła atak do statków wojennych austriackich?

Na to odpowiada inspirowany „Neus Wiener Tagblatt“ w komentarzu do wiadomości oficjalnej.

Dnia 10 sierpnia — jak wiadomo — kapitan okrętu liniowego marynarki wojennej austriackiej Antoni Casa jako komendant sił morskich wojennych austriackich na wodach czarnogórskich, ogłosił deklarację blokady z uwagi na stan wojenny między monarchją Habsburską i królestwem Czarnogórskiem. Tego samego dnia o godzinie 12 w południe rozpoczęła się blokada rzeczywista wybrzeży czarnogórskich. Całe wybrzeże między 42 stopniem 64 minut i 41 stopniem 52 minut północnej szerokości łącznie z wszystkimi portami, zatokami, przystaniami, ujściami rzek oraz wyspy wewnątrz tych granic, były objęte blokadą. Statkom, przebywającym na przestrzeni blokowanej, a należącym do państw zaprzyjaźnionych i neutralnych dano termin dwudziesto-cztery godziny na opuszczenie wód blokowanych. Rzecz jasna, że ministerstwo spraw zagranicznych w sposób, przepisany przez prawo międzynarodowe, zawiadomiło o tej blokadzie przedstawiciele dyplomatycznych, uwierzytelnionych na dworze cesarskim w Wiedniu.

Jest rzeczą jasną, że z uwagi na ogólne położenie wojenne na morzu Śródziemnym oraz z uwagi, że król Czarnogórski nie posiada floty, blokada wybrzeży czarnogórskich ma znaczenie akcji podrzędnej, podjętej przez statki wojenne austriackie. Z tego wynika dalej, że przeprowadzenie tej akcji zlecono statkom starszym albo też bardzo małym, nie posiadającym właściwej wartości bojowej. Do takich statków starszych i mało wartościowych należał także mały krążownik „Zenta“. Spuszczono go na wodę w 1897 roku. Jego objętość wynosi 2.350 beczek. Ma on 92 metrów długości, 12 metrów szerokości i bierze przecięciowo 4,3 metrów wody. Tylko pokład posiada pancierz 50-milimetrów grubości. Pozatem krążownik nie był opancerzonym. Uzbrojony był ośmiu działami, dwunasto-centymetrowymi i 10 działami 4,7 centymetrowymi i czterema kartaczownicami. Maszyny posiadały siłę 7.950 koni parowych. Początkowo „Zenta“ robił 21 mil morskich na godzinę. Potem w miarę starzenia się maszyn szybkość początkowa zmalała do 18 mil morskich na godzinę.

Prawdopodobnie „Zenta“ był tym statkiem wojennym austriackim, który się wysunął najbardziej na południe. O świcie dnia pojawiło się nagle 16 pancerników i krążowników pancernych francuskich na horyzoncie zachodnim. Nocy poprzedniej te statki popłynęły wodami Adriatyku zachodniego na północ, ażeby odciąć linię odwrotu słabej eskadry, blokującej austriackiej. Dopiero od północnego zachodu zwróciły się one na wschód przeciwko eskadrze. Ale wszystkie statki eskadry austriackiej, które stały pod komendą kapitana okrętu liniowego Casy, zdołały w porę uciec na północ, nie ponosząc żadnej szkody. Tylko „Zenta“, który znajdował się najdalej na południu, dostał się pod ogień floty nieprzyjacielskiej, pędzącej całą siłą pary. Bez wahania mały, a dzielny krążownik zaczął odpowiadać na ogień francuski z wszystkich swoich dział. Nieprzyjaciele sami przyznają, że udało mu się uszkodzić kilka statków floty nieprzyjacielskiej. Wynik taki walki nierównej — rzecz jasna — nie mógł przedstawiać żadnej wątpliwości. Według sprawozdań zagranicznych krążownik po walce, trwającej kwadrans, zatonął. Trójporozumienie ma już specjalną metodę ogłaszania swoich zwycięstw. Dlatego też sprawozdawcy trójporozumienia z owego statku „Zenta“ zrobili daleko większy krążownik austriacki „Zrynyi“. Nadto do-

дали oni, że razem z „Zrynyi“ została zatopiona więcej, aniżeli połowa floty wojennej austriackiej.

Jakkolwiek o dalszym losie statku bohaterkiego nie można jeszcze wydać żadnej zupełnie pewnej opinii, to przecież z faktu samej walki należy przypuścić, że mały krążownik zatonął wśród boju dzielnego i podzielił los statku angielskiego „Amphion“ i statku niemieckiego „Emden“.

Załodźce statku „Zenta“ „Neues Wiener Tagblatt“ poświęca słowa gorącego uznania i wyraża nadzieję, że w chwili, kiedy załoga tego statku tonęła, na najbliższej stojącym pancerniku francuskim musiał odezwać się odgłos marszu generalnego jako hołdu, składanego nawet przez wroga bohaterom, tonącym w odmętach wodnych. Nadto „Neues Wiener Tagblatt“ z wielkim zadowoleniem stwierdza, że wielki antytorpedowiec austriacki zdołał uniknąć pościgu całej floty wojennej francuskiej. Ani jedna kula, która nimi zasypywała flota francuska ten spory statek, nie trafiła.

Z tego powodu „Neue Freie Presse“ wyśmiewa artylerię okrętową francuską i wogóle żartuje sobie z całej marynarki wojennej francuskiej.

## Szansy Niemców i Francuzów.

Wiedeń, 18 sierpnia.

W dzisiejszej „Arbeiter Zeitung“ pewien anonimowy pisarz wojskowy niemiecki zastanawia się nad szansami wojennymi Niemców i Francuzów:

W 1870 roku Francja miała 38 milionów mieszkańców, Niemcy 35 i pół miliona. Liczba ludności była niemal po obu stronach równa. Teraz Francja posiada 39 milionów mieszkańców, Rzesza Niemiecka 67 milionów. Jeżeli Rzesza Niemiecka pośle przeciwko Francji taką samą liczbę żołnierza, która odpowiadaby 39 milionom mieszkańców, to na walkę z innymi krajami pozostaje jeszcze siła wojenna 28 milionów. Przeciwno Belgii potrzeba będzie zużytkować siłę wojenną 5 milionów. Ta siła wojenna wystarczy także na odparcie wszelkich prób wylądowania armii angielskiej. Przeciwno Rosji pozostaje siła zbrojna 23 milionów. Ponieważ Austro-Węgry mają 55 milionów mieszkańców, przeto przeciwko Rosji wystąpi siła wojenna 78 milionów. Obecnie Niemcy mają w porównaniu z 1870 rokiem tę korzyść, że Alzacja i Lotaryngja należy do Niemiec. W 1870 roku, Niemcy musiały zdobywać z pomocą ośmiu niesłychanych całą północną Alzację. Dzisiaj te bitwy są niepotrzebne. Dzisiaj Niemcy nie potrzebują także zdobywać Strassburga i Metz. Alzacja i Lotaryngja, która w 1870 roku tworzyła taką przeszkodę poważną, dzisiaj jest źródłem pomocniczym pierwszorzędnym. W 1870 r. odległość granicy niemieckiej od Paryża w linii powietrznej wynosiła 400 kilometrów. — Obecnie ta odległość, wynosi tylko 260 kilometrów. W 1870 r. Niemcy nie zagrażały Francji od strony Belgii. Teraz po przebieciu Belgii Niemcy będą miały do Paryża tylko 170 kilometrów.

Wprawdzie od 1871 r. granica francuska od strony Belgii i Niemiec jest zaopatrzona w twierdze i silne forty odosobnione. Ale te forty odosobnione są przeważnie przestarzałe. Jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, czy potrafią one sprostać ciężkiej artylerji, stojącej na wysokości zadania. Twierdze zaś są mieczem obosiecznym. Aby zaopatrzyć te twierdze w załogę, trzeba unieruchomić tamże setki tysięcy żołnierzy, które wpływają na decyzję podczas właściwej wojny polowej. A jeżeli twierdza wpadnie w ręce nieprzyjaciela, to zyskuje on podwójnie, ponieważ zabiera nie tylko twierdzę razem z rynsztunkiem bojowym i załogą, ale dostaje także punkt oparcia, dający mu wielkie korzyści podczas dalszych operacji.

W 1870 roku karabiny piechoty niemieckiej były gorsze, aniżeli karabiny piechoty francuskiej, słynny szaspoł. Piechota bawarska miała wówczas flinty lichego gatunku. Te flinty ładowano początkowo z przodu, i tuż przed wojną przerobiono je w broń odtylcową. Kule, proch i kapsla nie były zjednoczone. Kapsle musiano nasadzać osobno. Natomiast artylerja niemiecka miała lepsze działa, aniżeli artylerja francuska. Dalej w 1870 r. armja niemiecka nie miała takiej jednolitej i sprężystej organizacji wewnętrznej, którą posiada dzisiaj. Pomiędzy wojskami północnoniemieckimi i południowo-niemieckimi istniały różnice, które utrudniały wspólne działanie.

Wreszcie w armiach południowo-niemieckich było dużo oficerów, którzy nie byli, tak wojskowo wykształceni, jak się należało tego spodziewać. W 1866 roku potrzebowano w Niemczech południowych takiej masy oficerów, że zamianowano sporą ilość kandydatów, nie nadających się właściwie na oficerów.

Ale z drugiej strony armja francuska co do organizacji i stosunków wewnętrznych jest lepszą, aniżeli była w roku 1870. Mimo to jest ona gorszą, aniżeli armja niemiecka. Korpus oficerski francuski dzieli się na republikanów i na monarchistów, co prawdopodobnie podczas wojny da się we znaki. Dalej przygotowania do wojny nie odbywały się we Francji tak sumiennie, jak w Niemczech. Zaprowiantowanie żołnierzy francuskich jest gorsze, aniżeli żołnierzy niemieckich.

Wreszcie ów fachowiec zaznacza, że armja niemiecka górną niesłychanie inteligencją nad armją rosyjską. Żołnierz rosyjski nie umie myśleć samodzielnie, podczas gdy wojna dzisiejsza wymaga samodzielności. Szkoły ludowe w Niemczech nauczy-

ły żołnierza poimować duchowo to, czego ich uczy tresura wojskowa. Żołnierze rosyjscy, gdy przypadą pozostawi ich bez przywódców, poprostu nie wiedzą, co mają robić.

Dlatego też sytuacja wojskowa Niemiec i Austro-Węgier przedstawia się daleko lepiej, aniżeli sytuacja wojskowa Francji i Rosji.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

**LABORATORJUM CHEMICZNO-LEKARSKIE**  
I HYGIENICZNO-BAKTERJOLOGICZNE  
pod kierownictwem Prof. Dra K. PANKA  
wykonywa wszelkie badania z zakresu diagnostyki lekarskiej i higieny 4038  
Lwów, ul. Senatorska l. 5. — Telefon 494.

**Zakład Dra Ant. Blumenfelda.**  
Choroby skóry, włosów, kosmetyka lekarska.  
Choroby weneryczne. 4029  
Lwów, ul. Klement. Tańskiej 1 (obok hotelu George'a)

**DR. K. PODLEWSKI**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5  
ulica Zimorowicza l. 5 (naprzeciw Szkoła).

**Dr. Helena Popielska**  
sekund. szpitala, — ordynuje w chorobach dzieci  
od g. 3 do 5 popoł. Ul. M. Reja (boczna Hoffmanna) 5, II piętro. 11861

**Dr. Wiktor JANKOWSKI dentysta**  
powrócił. Hofmańska 10, ord. 9-1, 3-5.  
11976

Pensjon „**POLONIA**“ Lwów, Batorego 34  
poleca pokoje z utrzymaniem lub bez po przystępnych cenach. — Obiady w domu i do mężczyzn. 11993

**A. Szalkiewicz** Lwów, pl. Marjacki 10  
zawiadamia P.T. Panią, że wprowadziła na sezon zimowy sprzedaż kapeluszy tanich od 25 kor. począwszy, a jak zawsze w dobrym guście i gatunku. 11975

**Dr. Berger** Specjalista chorób skórnych i wener.  
powrócił. Sykstuska 15.  
11979

**ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY**  
**EMILA PORDESA**  
znajduje się przy ul. Kopernika l. 11. Telef. 82IV.  
4030

## ROSJA I TURCJA.

Wrażenia i przypuszczenia w Wiedniu.

Wiedeń, 19 sierpnia.

Statki wojenne niemieckie „Goeben“ i „Breslau“ przestały istnieć. Rząd turecki po zakupieniu tych statków za sumę 80 milionów marek nadał im nowe nazwy. A mianowicie „Goeben“ nazywa się teraz „Javouz Sultan Selim“, krążownik „Breslau“ nazywa się „Mitili“ czyli Mytilene. Zakupno tych statków wojennych niemieckich tworzy niewątpliwie wstęp do wypowiedzenia przez Turcję wojny Rosji. Rosja musi się przygotować na to, że oba statki wojenne niemieckie prawdopodobnie z całą załogą niemiecką, która przyjęła poddaństwo tureckie i wstąpiła do służby wojennej tureckiej, wyruszy przeciwko flocie wojennej rosyjskiej na morze Czarne. Flota wojenna rosyjska na morzu Czarnym jest w gruncie rzeczy bardzo słabą. Posiada ona tylko dwa statki liniowe. Każdy z tych statków liniowych „Iwan Zlatoust“ i „Święty Jevstafij“ mają po trzynaście tysięcy beczek objętości. Dalej jest jeszcze statek liniowy „Panteleimon“, mający 12.800 beczek objętości i pancernik „Rostisław“, mający 9.000 beczek objętości. Są to więc statki, które nie mogą się mierzyć z „Goeben“, mającym 23.000 beczek objętości, 10 dział 28-centymetrowych, oraz cały szereg dział, mających po 15, 12 i 8.8 centymetrów kalibru.

Nadto wyżej wymienione statki rosyjskie robią zaledwie od 15 do 17 mil morskich. Każdy z nich ma tylko po cztery wielkie działa. Daleko więcej wartają już dwa krążowniki floty rosyjskiej, z których każdy ma 6.800 beczek objętości. Robią one po 23 mil morskich na godzinę i posiadają po 34 dział.

„Goeben“ może tedy pomimo pozornej przewagi liczebnej podjąć walkę z flotą czarnomorską rosyjską bez obawy, aby mógł uleść. Przeciwnie, otwierają się dla niego szanse, że w kilku bitwach potrafi po kolei zatopić część floty czarnomorskiej, tak, iż reszta nie odważy się wypłynąć na pełne morze.

Współudzał Turcji w wojnie przeciwko Rosji ma wielkie znaczenie polityczne z uwagi na armję lądową turecką i z racji zapału fanatycznego, który z tego powodu wybuchał wśród mahometan rosyjskich, angielskich i francuskich. Wypadki historyczne bowiem zrzadziły, że nie Turcja jest największym państwem mahometaniskim, ale Anglia.

Tak samo i Francja posiada miliony mahometan w Afryce, a w Rosji mahometanami są wszyscy tatarzy, których ilość obliczają na kilkanaście milionów. Mahometanami są także mieszkańcy Buchary i Chi-

wy, oraz innych państw środkowo-azyjatyckich, zagarniętych przez Rosję. Również i część Kaukazu jest mahometańska. Wybuch powstania na Kaukazie należy do możliwości, z którymi należy się rachować.

## Naczelny Komitet Narodowy.

Jak się dowiadujemy, na członka N. K. N. powołano dra Bolesława Wicherkiewicza, profesora wszechnicy Jagiellońskiej. Zastępcą dra Wicherkiewicza w Komitecie jest ks. Zajchowski.

Sekcja lwowska dla Galicji wschodniej odbyła pod przewodnictwem prezesa T. Cieńskiego kilkugodzinne posiedzenie, na którym uchwalono w najbliższym czasie odbyć wspólne obrady prezydiów sekcji lwowskiej i krakowskiej — jako też wybrano przewodniczących trzech wydziałów: militarnego, administracyjnego i skarbowego. Wydziału militarnego został przewodniczącym dr. Aleksander hr. Skarbek, administracyjnego dr. Stanisław Kasznica, a skarbowego dr. Ludomir German.

Kółko rolnicze w Załuczu nad Czeremoszem (powiat Śniatyn) uchwaliło na zebraniu odbytem dnia 18 sierpnia jednomyślnie udzielić tysiąc koron zebrań na budowę Domu Polskiego w Załuczu na wyekwipowanie legionistów wyruszających z powiatu śniatyńskiego na pole walki.

### W sprawie Królewaków.

Sekcja zachodnia N. K. N. ogłasza w dziennikach krakowskich:

„Liczni rodacy nasi z zaboru rosyjskiego, zaskoczeni wybuchem wojny w granicach państwa austriacko-węgierskiego i niemieckiego, znaleźli się bez względu na swoją zamożność w oplakanych stosunkach materialnych i bez możliwości powrotu do domów — lub do Galicji.

„Aczkolwiek Naczelny Komitet Narodowy nie może rozłożyć całkowitej pieczy nad nimi, to jednak pragnąc udzielić swego poparcia w staraniach politycznych i finansowych, upoważnił p. dra Eugenjusza Kiernika, doc. Uniw. Jag. do objęcia kierownictwa całej akcji, zmierzającej do pomyślnego załatwienia sprawy. P. dr. Eugenjusz Kiernik urzęduje w Krakowie w lokalu przy ul. Straszewskiego 1, 25, I piętro.

Osoby z zaboru rosyjskiego, bawiące w Krakowie, lub mające wiadomości o rodakach naszych w Niemczech, zechcą zgłaszać się pod wskazanym adresem.

## Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dzisiaj o g. 12 w południe +16°C st. Celsjusza.

— **Teatr Miejski we Lwowie:**

Sobota 22 b. m. „Pajace”, opera w 2 aktach z prologiem, Leoncavalla. Gościnnie występ Józefa Manna, artysty opery wiedeńskiej w partii Cania. Rozpocznie „Maż z leterii”, krótkowilna komedia amerykańska w 3 aktach Johnsona Younga z J. Trapszo i J. Nowackim w głównych popisowych rolach.

— **Szanownych Odbiorców pisma we Lwowie,** uprzedzić musimy, że wydanie poranne „Słowa Polskiego”, opracowywane w nocy, wskutek nowych zarządzeń komitetu cenzury, ukazywać się może odtąd dopiero po godz. 7 rano. Roznosiciele więc nie mogą dostarczać pisma do domów wcześniej, jak między g. 7.30—10. (W sprzedaży detalicznej nr. 4 h.)

Wydanie popołudniowe ukazywać się będzie między g. 12 a 1. (W sprzedaży numer 6 h.)

Około godz. 6 wiecz. wydajemy dodatek nadzwyczajny, który sprzedawać się będzie odtąd stale po 6 hal., ponieważ według przepisów, przypada na egzemplarz 2 hal. opłaty na cele wojenne.

— **Obrączki złote** złożyli na cele N. K. N. w naszej redakcji pp. Kamieński ze Lwowa; zechcą się oni zgłosić do biura żelaznej obrączki (przy ul. Zybkiewicza) po odbiór obrączek żelaznych.

Z prowincji nadesłano nam obrączki z Jamnej i z Jawozy; złożyliśmy je w biurze, które bezpośrednio skomunikuje się z ofiarodawcami.

— **Co robić z bronią?** Dowiadujemy się, że obywatele, posiadający prywatnie broń, składają ją w Sokole-Macierzy na rzecz organizującego się legionu.

— **Rekolekcje dla księży,** zapowiedziane w Worochnie, wskutek wojny się nie odbędą.

— **Wiadomości dycecezjalne.** Stopień doktora teologii uzyskał na uniwersytecie w Innsbruku ks. Jakób Demitrowski. Dycecezja tarnowska. Zamianowany administratorem probostwa w Pleśnej ks. Michał Sroka, wik. miejscowy. Zmarł ks. Wojciech Łątka, prob. i wicedziekan w Pleśnej, w 66 r. życia a 40 r. kapł.

Dycecezja przemyska. Prezentę na probostwo w Trzcianie otrzymał ks. Tadeusz Stachurski, proboszcz w Stauach. Przeznaczeni nowowyświęceni: ks. Stefan Zagalak na parochię wikarego o Sambora, ks. Józef Drybała do Grabownicy, ks. Henryk Roszkowski, po ukończeniu urlopu, przeznaczony na parochię wikarego do Polomyi.

— **Z uniwersytetu.** Na wiadomość o zgonie Ojca św. Prusa X wywieszoną została na głównym gmachu uniwersyteckim czarna chorągiew. W południe dnia wczorajszego

udał się J. M. rektor dr. Starzyński z dziekanami wydziałów do JE. księdza arcybiskupa i złożył w Jego ręce wyrazy głębokiego i gorąco odczutego żalu z powodu tej ciężkiej i bolesnej straty, jaką poniósł kościół katolicki przez śmierć swej powszechnie lubianej Głowy. Eksk. ks. arcybiskup Bilczewski podziękował za ten objaw współczucia i oświadczył, że zawiadomi o nim Stolicę Apostolską.

— **Benzyne do młocarni, plugów i t. d.** Komitet Gal. Towarzystwa gospodarskiego uprasza rolników, posiadających motory wybuchowe do popędu maszyn rolniczych (młocarnie, plugi motorowe, pompy gospodarskie i t. p.), aby zawczas uobliczyli swoje zapotrzebowanie na benzynę, względnie ropę i w razie niemożności otrzymania tejże lub obawy trudności co do przewiezienia koleją, zwrócili się do Komitetu (Lwów, Lindego 1. 6) z wyszczególnieniem ilości i jakości potrzebnego opału, celu użycia i pożądanego terminu dostawy wraz z dokładnym podaniem adresu miejscowości i najbliższej stacji kolejowej. Komitet w porozumieniu z odnośnymi władzami zabiega o uchylenie wszelkich trudności w wykonywaniu robót gospodarskich i ma nadzieję, że i w kierunku dostarczenia benzyny rolnikom wypełni konieczne życzenia.

— **Ubezpieczenie emerytalne a moratorium.** Z Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych otrzymujemy wyjaśnienie, że Towarzystwo to — jak i wszystkie inne zakłady pensyjne — wypłaca w pełnych kwotach świadczenia (odprawy, zwroty premii, renty), jako oparte na ustawie emerytalnej, a nie na prywatno-prawnych umowach; te zakłady są też uprawnione do żądania, by służbowcy wpłacali regularnie pełne ustawowe premie za ubezpieczenie funkcjonariuszy.

— **Opróżnienie więzień.** Wczoraj wieczór opróżniono więzienia przy ul. Batorego. Więźniów miano wywieźć do Gracu, a opróżnione cele mają być przeznaczone dla nowego transportu jeńców i szpiegów, którego jeszcze ub. nocy się spodziewano.

— **1.200 osób aresztowanych** znajduje się obecnie we Lwowie w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej i w więzieniu garnizonowym. Pozostają oni pod zarzutem zdrady stanu, agtacji na rzecz Rosji, lub szpiegostwa. Są to prawie wyłącznie Rusini, oraz kilkudziesięciu żydów. Wśród aresztowanych znajdują się także kobiety.

## „NOVI“

Kąpiele adriatyckie i uzdrowisko klimatyczne  
CHORWACKA RIWIERA.

Najczystsze morze, zupełnie niechlodiste, piaszczyste dno, klimat południowy, pierwszorzędne hotele i pensjonaty. Muzyka zdrojowa, zabawy, kąpiele słoneczne, w piasku, na wolnym powietrzu, na skałach podwodnych, cienie po brzeżu i promenady, niema mosiów. Prospekty i wyjaśnienia przez komisję zdrojową i przez „Zentral-Auskunftsstelle“. Wiedeń 1., Schulerstrasse 14. 8962

## Fortyfikacja linii Dunaju.

Wiedeń (TBK.). Wojna światowa, przybierająca coraz większe rozmiary, nałożyła na wszystkie państwa, walczące w pierwszej linii, zadanie zajęcia się rozwiązaniem wszystkich owych zagadnień odpornych, które podczas nieobliczalnych konstellacji długiej wojny dają to bezpieczeństwo przed niespodziankami, jakie konieczne jest do konsekwentnego przeprowadzenia przewodniej myśli naszego sposobu prowadzenia wojny, tj. ofensywy.

W myśl tego przystępuje się do prac fortyfikacyjnych na linii Dunaju, planowanych już od dawna, a przygotowanych już w zarządzeniach mobilizacyjnych. Celem tych prac jest zabezpieczenie głównych miejsc przejścia przez rzekę, a zatem także obu stolic.

Ludność obu państw monarchji, idąca w bój z taką meską stanowczością, z pewnością przykłaśnie temu postanowieniu. Wypływa ono z tej samej myśli, która w r. 1870 skłoniła Prusaków do przedsięwzięcia prac fortyfikacyjnych w Berlinie, mianowicie, że narody walczące o większe cele, muszą być też gotowe do wytrzymania oporu, i że ofensywa wtedy tylko spoczywa na pewnych podstawach i tylko wtedy może być przeprowadzona sprężysto i bez trosk, jeżeli w należytej mierze przygotowano także skuteczną defensywę.

## Urodziny cesarza w Królestwie Polskim.

Piszą z Dąbrowy:

Opatowiec, miasteczko niewielkie, leżące po lewym brzegu Wisły, mniej więcej naprzeciwko Gręboszowa w powiecie dąbrowskim, było 18 b. m. świadkiem niezwyklej uroczystości. Oto ludność tego miasteczka udekorowała swoje domy chorągiewkami o kolorach austriackich. Na dzwonnicy kościelnej powiewała czerwono-biała. Wśród dźwięków miejscowej muzyki udano się do kościoła, gdzie nabożeństwo odprawił ksiądz proboszcz z Gręboszowa i odpowiednio wypowiedział po uroczystości kazanie. Po nabożeństwie na rynku przemówił gorąco do tamtejszej ludności poseł Bojko z Gręboszowa, zachęcając do współdziałania z wojskiem austriackim i narodem w walce z ciemiężcami moskiewskimi.

W nabożeństwie wzięły udział oddział tam stacjonowanego pospolitego ruszenia i oddziały wojsk

ciągnących w głąb kraju. Wieczorem odbyła się na cześć cesarza iluminacja.

## Na morzu adriatyckim.

O walce między flotą francuską a austriacką na morzu Adriatyckim krążyły różne niepewne wiadomości. Obecnie jest już pewne, że kilka okrętów liniowych francuskich zaatakowało kontrtorpedowiec austriacki, jeden z mniejszych, i obrzuciło go gęstymi strzałami. Łódź mimo tych opresji doszła cała do celu. Opowiadają, że łódź zaatakowała około 16 okrętów liniowych i wiele krążowników.

## Jezuici w Leodjum.

Kotonia. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że motłoch zniszczył klasztor Jezuitów w Leodjum i powiesił 20 księży. Po wkroczeniu wojsk niemieckich 350 Jezuitów wyjechało do Niemiec.

## Rewolucja w Baku.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslawische Korrespondenz“ donosi z Konstantynopola:

Położenie na Kaukazie przybiera charakter niezwykle poważny. Po usunięciu się wojsk rosyjskich wybuchła jawna rewolta przeciwko rządowi.

Szczególnie poważna jest sytuacja w Baku. Dyrektor policji Martynow był pierwszą ofiarą rewolucji. Jego zamordowanie stało się sygnałem ruchu. Tysiące uzbrojonych robotników ruszyło na miasto. Przyszło do krwawych walk ulicznych z wojskiem i policją. Zostały one wyparte. Zarząd miasta przeszedł w ręce rewolucjonistów.

Ruch miał objąć także inne miasta przemysłowe.

## Paryż zamknięty.

Wiedeń (Tel. wł.). Wedle doniesienia „Pefit Parisien“, bramy miasta Paryża są od godz. 6 wieczorem do godz. 6 rano zamknięte. Niektóre bramy zamknięto zupełnie.

Zarządzono także niektóre zmiany nazw. „Avenue d'Allemagne“ nazywa się obecnie „Avenue Jean Janres“, zaś „Rue de Berlin“ przechrzczono na „Rue de Liege“.

## Wnuk Bismarcka.

Berlin (Tel. wł.). Wnuk Bismarcka, ks. Mikołaj Bismarck wstąpił do wojska jako ochotnik.

## Śmierć Garrosa.

„Neues Wiener Journal“ otrzymuje wiadomość z Berlina, że lotnik francuski Garros, ścigając w okolicy Tuluzy balon niemiecki, spadł z aeroplanem i zabił się.

## Powstanie w Nowej Serbji.

Berlin (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger“ zamieszcza doniesienie, nadeszłe z Serbji, twierdzące, że w Nowej Serbji wybuchło wielkie powstanie. Bułgaria i Turcja zachowują się wobec powstania neutralnie. Powstanie to odezuwa już na swoich tyłach bardzo dotkliwie armja serbska, walcząca na linii Dunaju.

### INTER ARMA SILENT MUSAE.

Rzym (Tel. w.). Wskutek wybuchu wojny wszechświatowej generalny komisarz wszechświatowej wystawy w San Francisco Ernest Natan zawiądomił komitet wystawowy, iż Włochy wstrzymały swe kroki przygotowawcze i usuwają się od udziału w wystawie.

### PRZEWIEZIENIE ARCHIWUM ROSYJSKIEGO Z BELGRADU.

Wiedeń (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ donosi, że archiwum poselstwa rosyjskiego w Belgradzie przewiezione zostało do Sofji, a następnie do Bukaresztu. Widać z tego, że Rosjanie obawiali się, iż archiwum to wpadnie w ręce wojsk austriackich i dostarczy materiału do oceny wstrętnej polityki rosyjskiej.

## Odparcie najazdu.

C. k. Namieśtnictwo ogłasza za pośrednictwem c. k. Biura korespondencyjnego komunikat następujący:

Nieprzyjacielska kawalerja, posuwająca się wczoraj w okolicach granicznych na północ od Lwowa, została odparta na całej linii i cofnięta się w rozsypce.

Z nieprzyjacielskich wojsk: jeden generał poległ, jeden generał ranny, przywieziony został do lwowskiego szpitala garnizonowego. Dużo poległych i rannych, dużo jeńców.

## KRONICZKA.

Wiedeń, 18 sierpnia.

Drogą na Berlin przyszła wiadomość z Paryża, że książę Ludwik Napoleon odjechał do Rosji. Książę Ludwik Napoleon po krótkiej służbie w wojsku włoskim wstąpił do armii rosyjskiej. Służył w niej szereg lat, aż wreszcie przeszedł do rezerwy w stopniu generała. Ponieważ ustawa francuska zakazuje księżętom domów, które dawniej w Francji panowały, służyć w armii francuskiej, przeto książę Ludwik Napoleon Bonaparte postanowił wziąć udział w wojnie przeciwko Niemcom, jako generał rosyjski.

Wiedeńska „Neue Freie Presse” w depeszy z Sofji donosi, że w Niszu panuje wrażenie przynębiające, jakkolwiek rząd rozszerza tam także wiadomości, że przez Bułgarię przyjdą Serbom na pomoc znaczne posiłki rosyjskie. Drożyzna jest niesłychana. Kilogram chleba w marnym gatunku kosztuje dwa franki. Na placach w wielkich kotłach przekupnie gotują mięso wieprzowe i sprzedają małymi kawałkami po franku za sztukę.

„Kölnische Zeitung” donosi, że Anglikom brakuje odpowiednich marynarzy dla statków wojennych. W Aberdeen Anglicy ofiarowali tamtejszym majtkom parowców rybackich po 800 marek miesięcznie, jeżeli wstąpią natychmiast do służby angielskiej. Marynarze na tę propozycję odpowiedzieli odmownie.

Inspektorem generalnym Sudanu z ramienia Anglii był generał sir Rudolf baron Slatin. Slatin jest rodowitym wiedeńczykiem. Jego karjera należy do najbardziej romantycznych w ostatnich latach trzydziestu. Z zawodu kupiec, udał się do Egiptu i do Sudanu. Tam wstąpił do administracji w Egipcie i do wojska egipskiego. Mahdi w 1883 roku wziął go do niewoli. Żył ciągle w niebezpieczeństwie życia. W 1895 roku udało mu się uciec. Anglicy zamianowali go zrazu pułkownikiem sztabu armii egipskiej, potem zaś został generałem armii angielskiej. Od 1900 roku był jako generał inspektor generalny angielski całego Sudanu. Teraz przebywał na urlopie w Austrii. Chciał się udać do Egiptu, gdy doszła go wiadomość o wypowiedzeniu przez Anglię wojny Austrii. Natychmiast powrócił do Wiednia, zrezygnował z godności generalnego inspektora Sudanu i z stopnia generała armii angielskiej i ofiarował swoje usługi Austrii.

Dziennik „Reichspost” donosi z Berlina, że silna armia francuska wkroczyła do Belgii i maszeruje w kierunku stacji węzłowej belgijskiej Gembloux. Owa miejscowość, która z uwagi na zbiegające się tamże koleje posiada wagę doniosłą, leży w odległości 15 kilometrów na północny zachód od twierdzy Namur. Na linii z Namur do Brukseli skutkiem tego marszu Francuzów musi w tych dniach przyjść do bitwy decydującej między Francuzami a Niemcami na terytorium belgijskim.

Z Sztokholmu donoszą, że gazety taintejsze przyniosły wiadomość z Helsingforsu o zwołaniu senatu fińskiego na dzień 30 sierpnia. Generał-gubernator fiński ma senatowi przeczytać manifest, mocą którego cesarz Mikołaj II przyrzeknie Finlandczykom wskrzeszenie po zakończeniu wojny autonomicznych władz fińskich. Finlandczycy byłiby nadzwyczajnie głupi, gdyby się dali złapać na tego rodzaju obietnice.

## Humor na wojnie.

W „Vossische Ztg.” opowiada jeden z przyjaciół tego pisma: „Spotkałem dziś różne oddziały wojskowe, powracające z musztry. Żołnierze mieli szare uniformy, oprócz zaś jednej pary butów z żółtej surowej skóry na nogach, nieśli drugą parę sznurowanych trzewików, zawieszoną przez plecy. Zapytałem jednego młodzieńca o marsowej minie: „Te sznurowane trzewiki, to zapewne rezerwa?” — „Nie, usłyszałem odpowiedź, tyli trzewików będziemy potrzebowali w Paryżu, do matchów footballowych z Francuzami”.

## Posiedzenie wojenne parlamentu francuskiego.

Dziennik „Corriere della Sera” w Medjolanie opisuje posiedzenie Izby poselskiej francuskiej w dn. 4-tym sierpnia. Na tem posiedzeniu uchwalono jednomyślnie kredyty wojenne.

Posłowie zebrali się w komplecie. Nie brakowało ani jednego z sześciuset deputowanych. Panowała cisza głęboka, gdy prezydent Dechanel zajął fotel prezydencki, i otworzył posiedzenie. Nasamprzód wygłosił wspomnienie pośmiertne na cześć zamordowanego deputowanego Jaures'a. W tem wspomnieniu pośmiertnym zaznaczył już powód, z racji którego zwołano parlament. Gdy powiedział, że teraz niema już żadnych przeciwników politycznych, lecz są tylko Francuzi, cała Izba zaczęła dawać oklaski długie i burzliwe. Jednomyślnie uchwalono ogłosić tę mowę afiszami we wszystkich 36.000 gminach francuskich.

Potem prezes ministrów Viviani przeczytał orędzie prezydenta Rzeczypospolitej. Zdanie: „Niemcy wobec historii wzięli na siebie odpowiedzialność przynależną”, Izba podkreśliła burzą oklasków. Takie same oklaski rozległy się, gdy orędzie wspominało o Rosji sprzynierzonej i o pomocy Anglii. Słowa końcowe orędzia: „W górę serca! Niech żyje Francja!” — Izba powtórzyła z zapalem wielkim.

Po przeczytaniu orędzia prezydenta Rzeczypospolitej, prezes ministrów Viviani przedstawił pragmatycznie wypadki i rokowania aż do wybuchu wojny. Niemal każde zdanie prezesa ministrów Izba poselska oklaskiwała bardzo żywo. Między innymi te oklaski wybuchły, gdy prezes ministrów podkreślił, że wypowiedzenie wojny przez Niemcy opiera się na naruszeniu rzekomem terytorjum niemieckiego przez lotników francuskich. Ale dodał, że „opinia publiczna w Europie potępiła już to zmyślenie nędzne”. Gdy Viviani wspominał o Anglii i o Belgii, wybuchły nowe oklaski. Gdy prezes ministrów zapowiedział, że Włochy pozostaną neutralnymi, wybuchł prawdziwy orkan oklasków, który trwał kilka minut. Tak samo północną podzielało końcowe zdanie mowy prezesa ministrów: „Jesteśmy bez zmagania, ale także i bez obawy!”

Potem bez dyskusji uchwalono wszystkie projekty praw, dotyczące się mobilizacji, kredytów potrzebnych itd.

Posiedzenie senatu mniej więcej miało taki sam przebieg.

## Jeńcy francuscy w Niemczech.

W pismach niemieckich znajdujemy kilka interesujących szczegółów, dotyczących wyglądu, umundurowania i usposobienia jeńców francuskich, których w znacznej liczbie przewieziono z nad granicy w głąb kraju. Między innymi przewieziono do Frankfurtu nad Menem około 200 jeńców francuskich i umieszczono z nich 170 w lokalu szkolnym Bethananna. Współpracownik „Frankfurter Ztg.”, który uzyskał zezwolenie na ich odwiedzenie, — pisze w swoim organie:

Wstępujemy do lokalu szkolnego. Na posadzce rozestano słomę, a na niej leżą oni, w swoich spod-

— „Rwała własnymi rękoma serce i rzucałem jej pod nogi, mówiąc: weźmij je, gdyż jest twoje; okradłem własną duszę i zanosiłem jej wszystko, co w tej duszy jakimś blaskiem i oddawałem jej na kolanach, Bogiem się świadcząc, że nie mam więcej. Aż zapragnęła moich łez. Plakałem po nocach, jak nieszczęśliwe dziecko, gdyż wierzyłem tylko w Boga i wierzyłem w boski cud: w miłość. I tego jej było za mało...”

— I tego jej było za mało... — szepnęła Jadzia, jak echo, ze zdumieniem i z bólem w głosie.

— Dobrze jest! — pomyślał Bolski i mówił dalej, jakby nie słyszał słów Jadzi. — To był ostatek z moich skarbów, tych trochę łez. Modliłem się nocami, wśród śmiertelnej udręki o coś, czego na świecie niema, co jest jaśniejsze od słońca i bardziej krwawe od serca, aby jej to zanieść i w wielkiej pokorze prosić, aby wzięła to z moich rąk i uwierzyła zato w miłość moją; nie było jednak rzeczy takiej, ani na ziemi, ani na niebie, więc się włóczyłem nocami pod jej okna, jak biedny, bezpański pies, gardło mając ściśnięte żalem, oczy pełne łez, przed sobą smutek, a za sobą rozpacz, cieniem chodząca. Po wszystkich drogach świata szukałem jednego ludzkiego serca, a kiedy je znalazłem... (Bolskiemu załamał się głos w tem miejscu). A kiedy je znalazłem... Nigdy nie cierpiał człowiek bardziej odemnie w owym czasie...

— Nie kochała pana nigdy?

— Czy ja wiem? Może jeden dzień, może godzinę, może jedną chwilę. To tylko wiem, że mi za jej sprawą z duszy został strzep, a ze mną głuchy, zły ból, nie odstępujący ani na chwilę, czyhający na mnie wszędzie i o każdym czasie, ten ból, który cichym złym szepcieniem jedno mi doradzał: śmierć.

niach czerwonych, trochę szaro-niebieskich, krótkowłochych, brudnych koszulach. Są znużeni i niechętni i spoglądają na mnie podejrzliwie. Potem jeden i drugi zaczyna mówić wolno w narzeczu z okolicy Belfortu. Garstka pociosów, rozdana na prawo i lewo, dodaje im zaufania. Rzeczka jest jasna, że lekają się jeszcze niepewnego, groźnego osu, który ich zdaniem czeka. Nie, oni nie wiedzą nic, zgola nie! Nawet nazwiska generała, który nimi dowodził. W innym pokoju leży na słomie młody podoficer. Śpi. Gdy obudził go żołnierz strażujący, podnosi się mrużąc. Ten młody człowiek jest malarzem, kształcił się w Zurychu i Monachium i mówi po niemiecku. Ma żonę Niemkę i skarży się na tę wojnę. Dopiero powoli dowiaduje się, że niemal wszyscy ci ludzie pochodzą z Belfortu i z okolicy, należeli do garnizonu Belfortu i że po stronie francuskiej w tej walce (pod Miluzą) stał korpus VII pod generałem Bonneau oraz jedna dywizja. Jest wśród nich wielu rezerwistów powołanych dopiero przed dwoma tygodniami, którzy nie mieli żadnego pojęcia o tem, co się naokoło nich działo. We środek wymaszerowali z Belfortu, gdzie panował spokój zupełny. Dwa dni byli w drodze, a w niedzielę o w pół do dwunastej rano rozpoczęła się bitwa pod Miluzą, która była straszna. Żołnierz z 133 pułku powiada z uśmiechem szczęścia, że z 40 do 50 żołnierzy jego sekcji on jeden pozostał. Do g. 11 wieczorem trwała walka, walczone nawet na ulicach Milluzy i w ogrodach. Przytem niektórzy z nich zginęli i zostali pojmani. Inni zostali zaskoczeni w nocy z niedzieli na poniedziałek przy odroczu i wzięci do niewoli po dłuższej walce.

Inną relację znajdujemy w „Schles. Ztg.”, pióra Ślązaka w służbie sanitarnej, na jednym z wielkich dworców kolejowych na zachodzie.

„Mieliliśmy tej nocy z 12 na 13 — 765 jeńców, a w tem dwóch oficerów i około stu ranionych, z Francji. Uniform zupełnie ten sam jak w roku 1870, ani jednego szarego mundurku, wszystko czerwone, spodnie, czerwone kepi, jaskrawe i nie do wiary zaniedbane. Tylko artylerja jest niebieska. Widzieliśmy artylerję, piechotę, konnicę. Jeżeli tak wygląda „grande nation”, gdy to przecież są wojska wyborowe VII korpusu?..

„Podczas opatrywania bandażów rozmawiałem z tymi ludźmi wiele po francusku. Wszyscy są wściekli na swoje stronnictwo wojenne, nie chcieli wojny. Wszyscy wściekli na Rosjan, którzy ich w taki sposób urządzili. Wojska nasze, zdolał ujrzeć dopiero, gdy już były na 50 kroków i z okrzykiem hurra! biegły do szturmu. Nawet szklami nie można było ich dojrzeć, zwłaszcza, gdy ich uniformy były pokryte pyłem. Mówią, że wobec takich wojsk byli bezradni, jak bydło na rzeź przeznaczone (betes a tuer). Do ukończenia mobilizacji jeszcze daleko. Rzucą się wojska nad granicę, skoro się tylko jakotako zbiorą; tren wcale jeszcze nie funkcjonuje”.

## Węgierskie fabryki samochodów i pneumatyków

otrzymały ze strony władz wojskowych mnóstwo zamówień, którym nawet w normalnych warunkach z trudnością mogłyby zadośćuczynić. Wobec tego, że wielka część robotników została powołana, fabrykacja na prywatne rachunki została prawie zupełnie zastanowiona. Podczas gdy po wypowiedzeniu wojny Serbji sprzedano zaledwo parę używanych samochodów, w zeszłym tygodniu zwiększył się nadzwyczajnie popyt na nowe wozy. Pneumatyki zostały w Budapeszcie zupełnie wysprzedane. Dotkliwie też daje się odczuwać prywatnym samochodom brak benzyny, którą wobec zamówień władz

— Jezus Marja! — krzyknęła Jadzia zduszonym głosem.

Bolski oparł głowę o rękę i trwał w bezruchu, jak gdyby na dźwięk tego słowa zawył w nim wszystko od nagłego cierpienia; oddech jego był spokojny, lecz w mroku mogło się być zdawać, że ten człowiek płacze.

Jadzię ogarnęło jakieś wielkie rozczulenie, do oczu jej gwałtem nabiegały łzy; głuche, wielkie cierpienie Bolskiego wzruszyło ją do głębi, tak, że ją opanowała nagle jakaś uporczywa konieczność pocieszenia tego biednego człowieka, którego wielkość, przed którą mimowoli pochylała głowę, ujrzała sponiewieraną przez ludzkie zło, o jakim nie miała pojęcia, którego sobie nawet nie mogła wyobrazić. Wydał jej się Bolski w tej chwili małym, biednym chłopcem, skrzywdzonym i zbiedzonym, bezradnym i nieszczęśliwym; nigdy nikt się przed nią nie skarżył, więc ją tem więcej poruszyła ta opowieść o sponiewieranem sercu, wypowiedziana głosem, drgającym od męki, zmartwychwstającej z upiorną siłą w każdym słowie. Zapomniała o wszystkim innym, przestała się dziwić, że ten człowiek, z którym po raz pierwszy w życiu dzisiaj rozmawia, wyznaje jej serdeczne tajemnice, rozumiejąc, że w istocie niema się poskarzyć komu innemu, nikogo nie mając na świecie, czuła wdzięczność, że jej to wszystko powiedział, jej, która rozumie serdeczny ból, jak nikt inny, lecz tak jest biedna, że nie umie w zapisie prostych swych słów znaleźć tego, które koi ból, przyłożone do serca, i które wonią oszałamia i pozwala zapomnieć o cierpieniu. Plakała jej serce nad tym biednym człowiekiem, ona zaś w wirze myśli szukała dla niego ratunku.

(C. d. n.)

Kornel Makuszyński.

## Słońce w herbie.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Bolski nie odpowiedział na pytanie, jakby się bał, że odpowiedź jego mimowoli może brzmieć zbyt wesole, nieodpowiednio do powagi chwili, więc tylko skinął parę razy głową, smutnym, zrezygnowanym ruchem.

Pasmo jedwabistych, isniących włosów opadło mu przy tym ruchu na czoło wysokie i blade; mrók już otoczył jego głowę, tak, że tylko biała twarz jaśniała w nim zmatowaną bladeścią. Był w tej chwili dziwnie piękny.

Włóczył się dotąd po rozmaitych zagonach na połow pięknych słów, które dobierał ostrożnie, nie wiedząc dobrze, do kogo mówi; ośmieliła go teraz mroczna godzina szarzejącego wieczoru i świadomość, że już tę dziewczęcą lutnię, dźwięczącą cichutko za muśnięciem wiatru, nastroił na swój ton, więc jak biegły szermierz, który czynił dotąd nieznaczne ruchy dłonią, oczy zaś wyteżał, szukając serca przeciwnika, w które ugodzi w odpowiednim czasie, jak mistrz, który palcami przebiegłszy po strunach, nagle odjął od arfy drżące palce i uciechnął na chwilę, aby wnet jak dwójkiem szponów szarpnąć złote struny, — tak on, po długiej chwili milczenia, ruchem ostrożnym a niezawodnym rzucił na nią niewód ze splatanych słów, niedomówień, ech i dźwięków.

wojskowych można dostać tylko po cenach niesłychanie wysokich. Wojna więc, jak widzimy, nie wywołała niepomyślnego wpływu na przemysł automobilowy i jeżeli wojna, jak się należy spodziewać, skończy się pomyślnie, to przemysł automobilowy będzie mógł zanotować złoty okres swojego rozwoju.

## Życie umysłowe Polaków amerykańskich.

Próba charakterystyki na podstawie lektury pism amerykańskich.

(Ciąg dalszy.)

Oczywiście, że nie koniec na tem. Emigrant polski w Ameryce, rozsiadłszy się i znalazłszy sobie miejsce, ubrawszy się „po miejsku“ i zaopatrzwszy w duży srebrny zegarek z potężnym łańcuchem, na którymby psa można uwiązać, zaczyna odczuwać potrzeby sentymentalne, intelektualne. Znajduje on się wtenczas w stanie pewnego głodu ideowego. Jakkolwiek ten głód nie jest wilczy, a apetyt niezbyt wybredny, to przecież jakieś zaspokojenie mu się należy. Emigrant w tym stanie psychicznym ma już dość zewnętrznych przejawów życia, szuka hasła, któreby mu je w całość związało, szuka godła dla swej pracy, swego życia i dla siebie. Jest zdolny do przyjęcia i zrozumienia pewnej misji kulturalnej.

Aby czytelnika nie bałamucić, powiemy, że jak dotąd, tym duchowym potrzebom emigracji polskiej w Ameryce czyni zupełnie zadość kulturalna produkcja „starego kraju“. Zaznaczyliśmy już, że dzięki postępowi komunikacji wychodzący nasi pozostają w pewnym kontakcie ze „starym krajem“, a przeto nie tak łatwo wyzbywają się tradycji. Nie wszystkie z naszej wytwórczości jest im wprawdzie dostępne, ale przecież wciąż jeszcze znajdują w niej rzeczy dla siebie odpowiednie, jakie, o tem później szczegółowo pomówimy. Nie są to bynajmniej dusze na sprawy polskie głuche i obojętne. Z rzeczy samej jednak dostęp do tej wytwórczości mają poniekąd utrudniony. Tę kulturę polską, polskie tradycje trzeba wśród nich szerzyć, podtrzymywać je, krzepić, książki trzeba im wsuwać w ręce, myśl o Ojczyźnie budzić, trzeba ich zmuszać nieraz do myślenia o tych rzeczach tak dalekich, innych, czasem przykrych, czasem napół w pamięci zatartych, czasem zupełnie już nieznanych, podczas gdy otaczająca ich rzeczywistość przemawia do nich silnie, potężnie, żywo i zrozumiale. Emigranci polscy wiedzieli, poco do Ameryki jadą. Ale i kultura amerykańska wyszła z bardzo jasno określonego założenia. Jest to kultura zdobywców, z których już pierwszy, ledwo nogą na kontynent wstąpiwszy, wiedział dobrze, czego chciał, i wielkim głosem o skarby wołając, już chciwą dłonią sięgał po złoto. Tam nigdy nie było pod tym względem nieporozumień i niema ich dziś. Tam każdy zaczynał od tego, że wiedział, czego chciał. Ludzie tam okłamuja innych, ale nie siebie. Streścili się w kilkunastu słowach, a najpotężniejsze z nich są: Wola i Walka! I duch starych zdobywców pokutuje w nich dotychczas, niezmordowany i nienasycony. To nie jest niska chciwość lub pogoń za zyskiem, za bogactwem, to jest to niepowstrzymane niczem dążenie do zdobywania i podbijania coraz to nowszych terenów, wszędzie, na polu przemysłu i handlu, żeglugi, architektury, nauki, wiedzy, we wszystkich gałęziach ludzkiego życia. Rozkosz ich jest nie w posiadaniu, ale w zdobywaniu, w odkrywaniu coraz to nowszych kontynentów, w stwarzaniu wciąż innych możliwości. Ten duch niespokojny udziela się wszystkim, którzy z Ameryką się zróżni, pochłania Niemców, Francuzów, Włochów, Irlandczyków, Szwedów — boć we wszystkich tych ludziach tak odmiennych ras była jakaś żyłka awanturnicza — dowodem, że kraj rodzinny opuścili — i to zamiłowanie do przygód łączy ich z Amerykanami, wciąga ich w orbitę amerykańskiej kultury. Dlaczegoż Polacy mieliby tu być wyjątkiem? Nie byłoby nic dziwnego, gdyby ich ten amerykański duch uniósł, gdyby ich oszołomiło amerykańskie powietrze. Ulegli temu nastrojowi ludzie pochodzący ze środowisk o kulturze bardzo wielkiej i prawie do najmniejszych szczegółów wykończonych, a ulegli jej dlatego, że idea amerykańska jest wielka, wspaniała, pulsująca krwią żywą, potężna. Już powierzchowne jej, zewnętrzne objawy są imponujące i mogą z łatwością nagiąć do siebie indywidualia kulturalnie słabsze, a coż dopiero mówić o jej wewnętrznej treści.

Do syna i wnuka polskiego emigranta w Ameryce niezliczonemi głosami przemawia wielka amerykańska kultura. Nęci go ona historią tej ziemi, piękną, romantyczną, obfitującą w ludzi i wypadki wielkie, w zdarzenia nadzwyczaj zajmujące. To znowu przemawia praca, niestrudzona, opierająca się o pełne złota skarbcie, a kusząca swą niesłychaną, olbrzymią wytwórczością. Wszystkie ludy, wszystkie rasy dążą tu zgodnie ku jednemu celowi, którym jest świetność i potęga kraju. Ale ten kraj po macierzyńsku przygarnia też wszystkich bez względu na religię, narodowość i stan i ogarnia ich swą wielką, sławiącą wolność demokratyczną ideą. Zali wyłącznie panuje to złoty cielec? Przeczą temu setki wspaniałe urzędzonych uniwersytetów, o laboratorjach bajecznie urządzonych a przepuszczających przez swe retorty i próbówki strumienie złota, przeczą temu z olbrzymim nakładem urządzone doświadczalnie, pałace-biblioteki, twierdze-muzea, kliniki wyposażone

po królewsku, szpitale wygodne i liczne. Zali przedewszystkiem nie króluje tu myśl i wiedza? Czyż mało jest złotoustych kaznodziejów, wzmacniających ludzi w wierze, mało jest myślicieli genialnych, poetów wielkich, a jakich stary świat nie wydał, konstruktorów, dla których nie istnieją niemożliwości, architektów-poetów, powieściopisarzy świetnych, humorystów niezrównanych, filozofów głębokich? Wszędzie rozrzucone są ich dzieła. Biegły w języku angielskim syn emigranta polskiego na każdym kroku znajduje angielskie książki, miesięczniki, tygodniki i pisma — a wraz z tem otwiera mu się przebogaty świat tej starej kultury angielskiej. I przez Amerykę trafia ten syn polskiego emigranta do jednego z najpotężniejszych narodów europejskich, przez Amerykę rozmawia z Szekspirem, z Dickensem, z Byronem, z Shelleyem, z tylu wspaniałymi poetami, myślicielami, mówi z ludźmi, panującymi szeroko i daleko, na lądach i morzach... Takim pokusom można się obronić tylko przez wielką miłość swego kraju — a przecież ten kraj, biedny, nieszczęśliwy, skuty i podbity, jest daleko, nieznany... Mówią o nim wielcy poeci, lecz tych trzeba rozumieć... Mówi o nim historia, lecz tę trzeba znać... Można tej obcej kulturze przeciwstawić swoją, ale trzeba o niej wiedzieć... Tamtym, w starym kraju, to łatwo, mają się gdzie uczyć. Ale czegoż syna nauczy ojciec, który sam niewiele wiedział, a życie całe spędził w pracy?

(C. d. n.)

Jerzy Bandrowski.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### STAN GOSPODARZY W SERBII.

Słyszymy ustawicznie o głodzie, panującym w Serbii. Wiadomości, jakie nas różnemi drogami dochodzą, sprawdzają trudno. To wszakże pewne, że cały Bałkan obecnie ekonomicznie nie kwitnie i że wojna z Austro-Węgrami dotknęła w fatalny sposób najżywniejsze interesy gospodarcze Serbii.

Lud serbski, acz kierowany przez przewrotnych polityków, jest pracowitym i spokojnym. Zaskoczony został tą wojną ponad jego siły w bardzo trudnych ekonomicznych stosunkach. Zalety był właśnie żniwem, które się tylko średnio zapowiadało. Podczas wiosny deszcze, a w lecie zbyt susze popsuly stan zasiewów i ocena rządu serbskiego przedstawiała go w lipcu jako średni. Jednakowoż sprzęt zboża się obecnie dokonywa, o ile kobiety, starce i dzieci zdolają w czasie wojny pracować. Zatem ziarna chwilowo nie zabraknie. W Serbii niema wielkich miłnowych handlowych, ale kraj jest pokryty wiatrakami. Można tedy przypuścić, że jakkolwiek powołanie rezerwistów i pospolitego ruszenia pod broń przed ukończeniem żniwa, zrazu wywołało popłoch i nawet widmo głodu u niechętnych, przecież Serbja powoli zapanuje nad kwestią chleba, gdyż posiadać będzie ziarno w wystarczającej na bieżącą chwilę mierze. Bo średnie żniwo w Serbii oznacza, że brak ziarna i maki na wywóz, a nie, iż niema go dość na wyżywienie ludności.

Serbja jest krajem rolniczym i przemysł jest u niej przeważnie domorosły, tylko niektóre kruszce wydobywa i wywozi poza granice. Oprócz zboża wywozi także mięso tak w stanie żywym, mianowicie świnię, jak w martwym. Prócz tego eksportuje, jak wiadomo, śliwki i powidła. Sprzęt tego produktu także jest tego roku średni.

Gorzej wygląda stan pieniężny kraju. Dwie wielkie pożyczki francuskie posłużyły przeważnie do pokrycia długów (mianowicie bonów skarbowych). Ale wobec wierzyteli swoich pomaga sobie Serbja moratoriami tak obficie, jak żadne inne państwo na świecie. Moratorium z czasu wojen bałkańskich trwało nie mniej, jak 16 miesięcy i zachwiało wiarę w pewność kupieckich stosunków z Serbja.

✕ Komitet c. k. Gall. Tow. gospodarskiego uprasza rolników, posiadających motory wybuchowe do popędu maszyny rolniczej (młocarnie, plugi motorowe, pompy gospodarskie i t. p.), aby zawczasu obliczyli swoje zapotrzebowanie na benzynę, względnie ropę i w razie niemożności otrzymania tejże lub obawy trudności co do przewiezienia koleją, zwrócili się do komitetu (Lwów, Lindego 6) z wyszczególnieniem ilości i jakości potrzebnego opału, ceju użycia i pożądanego terminu dostawy, wraz z dokładnym po-

daniem adresu miejscowości i najbliższej stacji kolejowej. Komitet w porozumieniu z odnosnemi władzami zabiega o uchylenie wszelkich trudności w wykonywaniu robót gospodarskich i ma nadzieję, że i w kierunku dostarczenia benzyny rolnikom wypełni konieczne życzenia.

Również w sprawie jesiennej uprawy roli, dąży komitet do szybkiego i praktycznego zrealizowania tej akcji i wobec ogromnego utrudnienia komunikacji i niemożności telegraficznego porozumiewania się wprost z interesowanymi, decentralizuje akcję i przenosi miejsce zgłaszania się o wypożyczenie plugów motorowych na Wydziały powiatowe, które powzięty plan kampanii przedstawia komitetowi do ostatecznego zatwierdzenia. Interesowani zechcą zatem zgłaszać się w Wydziałach powiatowych swego powiatu.

### W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOŻONO:

Dla rodzin żołaterzy polskich.

Buchter z Gorycji kor. 30.—

Na polską służbę sanitarną:

Maria Dziarnianka z Szalowej (otrzymane od dziadka w dniu imienin) kor. 5.—

Na Macierz szkolną w Cieszynie.

Dr. Leonard Klonowski z Kesowa kor. 20.—

## Polowe mundury

strzeleckie, sokole i skautowe

w największym wyborze najtaniej poleca

**M. MAURER** 11939

Lwów, ulica Sykstuska liczb. 29.

Zamówienia wykonuje się w 24 godzinach.

5% na Polski Skarb Wojskowy.

**Zakopane**

prywatne gimnazjum

REALNE

z prawem szkół rządowych, połączone z internatem, pod kierunkiem Dra JANA JAROSZA. Zgłoszenia (do 1 września) przyjmuje Dyrekcja (willa SKOCZYSKA).

11623



2521

**KSIĘGARNIA POLSKA**  
we Lwowie, poleca dzieła pedagogiczne **REUBENIA** do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków bezpłatnie, bo b z nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

**SAMOUCZEK**

Polsko - Niemiecki, kurs wstępny po hal. 16, 36, 72 i kor. 1-20, kurs I y k 2-40, kurs II-gi k. 4-80. **Polsko-Francuski** kurs I y k. 3-60, kurs II-gi k. 9-60. **Grontajnia Franc.** k. 3-60. **Polsko-Angielski** kurs I. k. 2-30, kurs II. k. 3-60. **Polsko-Rosjki** kurs wstępny h. 16, 36, 72 i k 1-20, kurs I y k. 4-20, kurs II. k. 8-40. **Amerykański Przewodnik** z rodzinówkami ang k. 1-50. 4072

**SIENIADZE** pożyczka prywatna sta na 5 proc. rzetelnym osobom na spłaty ratale do 5 lat (także na hipoteki). K. Kremm, poste rest. Berlin 29. 2756

**NAJLEPSZE**  
**MIESZANKI KAWY PALONEJ**  
**O WYBORNYM SMAKU**  
**POLECA HANDEL**  
**HERBATY I KAWY**  
**EDMUNDA RIEDLA**  
we Lwowie ul. TEATRALNA 3

**Sanatorium Priessnitz**  
**Gräfenberg** 1202

pod kierownictwem radcy sanitarnego Dra Hantschek'a ponownie otwarte z d. 20 sierpnia 1914.

**Wiedeń - Hotel Continental**

Renom. Dom II. Praterstrasse 7 Renom. Dom  
Najlepsze i najpiękniejsze położenie nad rzeciw Ringstrasse. Pokoje do pracy i towarzyskie. — Winda. 2047  
Słynna restauracja ze wspaniałym ogrodem.  
Codziennie koncert wieczorny.  
Depozyty-Safe — 4 stacje telefoniczne. — Automobili najłatwiej na dworcu.  
CENY UMIAKOWANE.

**DROBNE OGŁOSZENIA**

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50).  
 Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.  
**ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.**  
 Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.  
 Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

**NAUKA I WYCHOWANIE.**

Pierwsza koncesjonowana szkoła języka francuskiego Marii Fraenklówny, Friedrichów 12. Lekcji pojedynczych i zbiorowych udziela sama właścicielka szkoły, uczy gruntnie najlepszą metodą. Oplata przystępna. a11962

Rodowita Niemka uczyła bardzo tanio lekcji niemieckiego. „Gazier”, Administracja „Słowa”. a11985

Rutynowana nauczycielka niemieckiego poszukuje posady, wychowawczyni. Obiełaby także zarząd domu. „Irma”, Administr. „Słowa”. a11984

Biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Kopernika 16, poleca nauczycielki, guwernantki, bony oraz wszelką służbę żeńską i męską. a12011

Od września rozpoczyna kursy języków „Ecole française” Milkowskiego 1; również przygotowania do szkół. a11948

Jednoroczny i dwuletni kurs matmy seminarjalnej od października. Zgłoszenia Stankiewiczowa, Sapiehy 53. a11539

**POSADY POSZUKIWANE.**

Aspirant farmacji na drugim roku poszukuje posady. Świadectwo odejścia bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Mr. Philipp, zarządca apteki w Sanoku (Rynek). b11924

Starsza, inteligentna osoba, znająca się na kuchni i gospodarstwie, poszukuje umieszczenia do zarządu domu do sypialni, pielęgnowania chorej. Zgłoszenia: „Gospodyni”, Admin. „Słowa Polskiego”. b12003

Akademik poszukuje guwernantki lub innego zajęcia. Peste restante 22, Bolechów. b12006

Panna, sieroła, uczciwa, szuka posady do sklepu lub trafiki za kaucją. Blizsza wiadomość w trafice przy ul. Piekarskiej 26. b12016

Poszukuje zaraz posady na czas wojenny zdolna siła, energiczna, nadająca się do prowadzenia kierownictwa każdego interesu przemysłowego i handlowego, także jako dobra siła urzędnicza do każdej instytucji handlowej, bankowej i rządowej za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Agencja „METEOR”, Lwów, ulica Wałowa 27. b11960

Gorzelnik Dołańczyk z duża praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia Januszewski, Brzezany. 11660

**WOLNE POSADY.**

Apteka Żabie przyjmie zdolnego, zdrowego aspiranta (aspirantkę), mającego pomoc rodzicielską. c12005

**DOKĄD WYJECHAĆ.**

IWONICZ — cicho, dobrze i spokojnie w obecnym czasie w pensjonacie „Zofiówka”. g11723

Krynica, willa Zacisze. Bezpieczny pobyt podczas wojny. Wspaniałe pokoje z piecami zaraz do wynajęcia od 1 korony wwyż. Także na sezon zimowy. Kuchnia pierwszorzędną. g12007

**ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.**

Znakomite ciasta strudlowe, niezrównane w smaku, z najpierwszej i najstarszej fabryki K. Towarnickiej Spadk. i Skł. „Lwów, Gródecka 69, jest wszędzie do nabycia. Wnym panom kupcom natychmiast wysyłam najkorzystniejszą ofertę. k4627

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**

Nowe szyldkrętowe fasament okazują tanio sprzedam. Wiadomość w biurze Sokołowskiego. 111981

Mundury sokołe i strzeleckie od 32—36 koron wykonuje pracownia krawiecka Rogoziewicza, ul. Szymona 1. 111988

Motocykl „Neckarsulm” 3 HP. 2 Cyl., w świetnym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość Sadownicka 29, Wegscheider. 112002

Nie szumną reklamą, lecz dobrocią zdobył sobie powszechne uznanie i wziętość — środek do pielęgnowania włosów „SZUM”, który działa znakomicie chroniąc włosy od wypadania, wzmacnia porost, usuwa łupież etc. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal. 19927

Do nabycia tanio: garnitur parowy 6-konny Claytonowski ze śrótownikiem, 2 kopaczki, 2 dwuskibowce Cegielskiego, 3 piugi odwracalne, kierat, sieczkarnia, powóz i karetka. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Jan Bielański, Zimawoda p. Moderówka. 111408

Rakiety tenisowe przyjmuje i naprawia Agencja „Dokerty”. Lyczakowska 4 lub firma Edmund Lukas, Akademicka. 111259

**MIESZKANIA I SKLEPY.**

4 pokoje z przedpokojem, słoneczne, 2 balkony, kuchnia, łazienka, elektryka, do najęcia od 1 września ul. Zyblikiewicza 7. e11972

3 lub 5 pokoi frontowych, komfort, ceny niskie. Kraszewskiego 25. e11907

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie, umeblowane, 1 piętro, Batorego 32. e11991

3 pokoje frontowe z przynależnościami obok parku, Stryjska 26. e11992

Gliniańska 1. 9 cztery pokoje z całym komfortem zaraz tanio do wynajęcia. e11996

3 pokoje, kuchnia, przynależności od 1 września ulica Jaska 14. e11883

Starszy urzędnik państwowy poszukuje umeblowanego mieszkania z 1 lub 2 pokojem w domu katol. możliwie z całym urządzeniem w pobliżu głównej poczty. Pisemne zgłoszenia pod adresem: „Stały spokojny lokator” do Administr. „Słowa Polskiego”. e12004

Grunwaldzka 3, róg listopada, 5 pokoi, komfortowe przynależności, kandelabry, telefon. Pomieszkane może być wynajęte umeblowane. e11990

Pokój, osobny wchód, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia Akademicka 11. e12006

3-pokojowe frontowe mieszkanie z balkonem, łazienka, gaz, elektryczność, od 1 września. 2-pokojowe mieszkanie z łazienką i komfortem zaraz do wynajęcia pl. Bilewskiego 3. Skład piwa Emil Jolles. e11963

Grunwaldzka 3, róg listopada — 5 pokoi komfortowe, przynależności, świeczniki, telefon — zaraz nająć. e11857

Pokój umeblowany tanio, ul. Domagaliczów 1, II p., drzwi 6. e12012

**ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.**

Anna Kobylańska, maserka, zmieniła mieszkanie i mieszka obecnie Klonowicza 14, II piętro. s12008

**PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW  
 HANNS KONRAD  
 c. i. k. dostawca nadworny, Brlix N. 575 (Czechy).**



wysyła dobre, pewne zegarki, po najtańszych cenach z 3-letnią gwarancją, niklowe zegarki kotw. „system Roskopf” k. 390, szwajcarskie syst. Roskopf k. 5, w stalowym łożysku k. 620, zegarek kotw. z metalu białego (srebro Gloria) k. 480, z podwójną kopertą k. 6—, zegarek prawdziwy srebrny k. 840 z podw. kopertą k. 1250. Zegarek prawdziwy srebrny z łańc. wisiorkiem k. 12—, niki. k. 750. Łańcuszki prawdziwe srebrne k. 290, 380, niklowe k. 120, 140. Buzziki k. 290. Okragły zegar kuchenny k. 320. Zegar pendułowy k. 9—, 1284

Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Katalog główny darmo i opłatnie.

**P**onieważ zarządzeniem władz nadawanie pakunków chwilowo jest wstrzymane, przeto załączające zamówienia skutecznie się z dniem ponownego otwarcia ruchu.  
 Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy poleca się i nadal  
**W. ADAMOWICZ**  
 4002 Skład herbaty rosyjskiej w Brodach.

**PATENTY**

Przed zwracaniem się do zagranicznych towarzystw użytkowania patentów należy żądać wyjaśnienia i pouczenia od **M. GELDMANISA** patentowego inżyniera Wiedeń, VI, Mariahilferstrasse 37. 1007

**Zakład naukowo-wychowawczy żeński Stern**

Wiedeń I., Werderergasse Nr. 12. 1335  
 Pierwszorzędny pensjonat żeński. Szkoła uzupełniająca. Szkoła ludowa. Liceum publiczne. Świadectwa, mające ważność państwową. Specjalne kształcenie w muzyce i językach obcych. Przygotowanie do egzaminów państwowych z muzyki. Pierwszorzędne referencje. Prospekty na żądanie. Rok zał. 1866. Tel. międzym. nr. 23827.

**ZALOŻONE 1910. ZALOŻONE 1910.**

**RZADOWO ZEZWOLONE  
 I. austr. KOLEGIUM DLA UCZNIÓW  
 GRAZ KARMELITERPLATZ 1.**

Wykwintny pensjonat dla uczniów począwszy od 6 lat z 4 klasową reformowaną szkołą ludową, kursem przygotowawczym do szkół średnich i nauka korepetycyjna, wspaniałe, zdrowe położenie, mała liczba uczniów, państw. aprob. siły nauczycielskie, znakomite wyniki, umiarkowana cena. Prospekty przez dyrekcję. 5520

**Technikum Altenburg Sachsen Aitenburg 2031**

Oddziały dla inżynierów, techników, wermistrzów. Budowa maszyn, elektrotechnika, budowa automobilów, 5 laboratorjów. Programy opłacone.

**Kefir**

dostawia do mieszkań  
**Mleczarnia**

4011 **Przeworska**  
 Lwów ul. Polna I. 25  
 Telefon 835.

**Wyższa Szkoła  
 Krawiectwa damskiego**  
 pod protektoratem Eksc. Hr. Andrzeja Potockiej, urządzona na wzór Akademii Paryskiej, według najnowszych wymagań pedagogii z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, przyjmuje zapisy uczennic codziennie  
**Akademicka I. 22, I p.**  
**Michalina Kozłowska**  
 z Warszawy. 4317

**Pension „FELICITAS”**

Wiedeń VIII, Josefgasse 7.

Położenie cent a ne obok Ringu. Znakomita kuchnia, Pokoje urządzone modnie i elegancko, łazienki, winda itd. — Ceny umiarkowane. 2255

**KOKS**

z najlepszych węgla gazowych do celów kowalskich, opału i centralnych ogrzewań, dostarcza

**Zakład gazowy miejski  
 we Lwowie.** 11965

**Rolnicy!**

**SUPERFOSFATY**

Dowodzone

najskuteczniejsze, najtańsze zastępstwo kwasu fosf. dla wszelkiego rodzaju gleby i gatunków plonów

prześciga pod względem pewnego, szybkiego działania wszystkie inne zalecane środki do nawożenia kwasem fosforowym. 10525

Superfosfaty amoniakowo-potasowo-sale-trowe jako najbarziej wypróbowany, najlepiej się opłacający pełny nawóz dostarczają wszystkie fabryki nawozu sztucznego, dotychczas kupcy i spółki rolnicze.

Buro centr. Ludwig Fortner, Praga, Graben 17.

**Berno. PENSJONAT**

Stowarz. przemysłu kielieckiego, dla pań z kraju i zagranicy. 1259  
 8 szkół publicznych dla każdego rodzaju wykształcenia wraz z kursami uzupełniającymi. Programy bezpłat. Berno Morawy, Schmerlingstrasse 1.

**Syrup sulfogua jakolowy  
 i syrap sulfogua jakolowy z kola  
 wyrobu apteki pod „Złotą Gwiazdą”  
 Piotra Mikolascha  
 we Lwowie**

jedynie skuteczne środki przeciwko kaszlowi, chrypce, załegmieniu, oraz wszelkim chorobom płucnym.  
 502  
**Geny Płaszki 2— kor. i 2.50 kor.**  
 Należy żądać wyrobu apteki Piotra Mikolascha. Wydaje się na przepis lekarski.

**MOLE**

7382

**Fenilin** do wyniszczenia moli z zarząkami w sukniach, futrach i meblach. K 120.

**Ziółka antymalowe** do przechowania futer K — 60

**Papiery antymalowe** ochr. od moli furra, suknie, portjery, firanki i meble. K — 60

**Grylon** wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, prusaki i t. p. K — 60

**Mikofon** niezawodny środek do tępienia pluskiew K 1—

**Perski proszek** do wygubienia pcheł itp. owadów 10, 20, 40 i 60 hal. 7382

**JAN INNATOWICZ**

w Krakowie, Sukiennice 20,  
 we Lwowie, Sykstuska 25, — Hetmańska 6.